



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 9 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 307 (1252)

Wzrost potęgi ZSRR

rekojmia zwycięstwa sprawy pokoju

W dniu święta Rewolucji Listopadowej zgodnie z utrwalonym już obyczajem Związek Radziecki podsumował wyniki swojej pracy, swoje osiągnięcia i zdobycze.

Przemówienie Władysława Mołotowa na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej dało wnikliwy, zwięzły i jasny obraz rezultatów pracy Narodu Radzieckiego. Przemówienie Władysława Mołotowa uwytykło olbrzymią rolę i znaczenie Związku Radzieckiego jako podstawowej i kierowniczej siły światowego obozu pokoju i demokracji.

Związek Radziecki o własnych siłach i wyłącznie własnymi środkami skutecznie realizował trudne zadanie zlikwidowania ogromnych spustoszeń i ciężkich strat wojennych. Związek Radziecki skutecznie realizował zadania przywrócenia przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej i przekroczenia tego poziomu. Dzięki temu uległa dalszemu wzmocnieniu gospodarczo-militarna potęga Państwa Radzieckiego i podniósł się wydatnie dobrobyt materialny narodu.

Produkcja przemysłowa w roku bieżącym przekroczyła poziom produkcji z roku 1940 o 17 procent. W dziedzinie, która najdotkliwiej uderzyła w wyniku wojny — w rolnictwie poziom produkcji osiągnął stan z roku 1940. Dzięki lepszemu wykorzystaniu techniki i po lepszeniu organizacji pracy w rolnictwie — urodzajność podstawowych upraw zbożowych przewyższała w roku bieżącym wyniki osiągnięte w ostatnim przedwojennym 1940 roku, który był, jak wiadomo, rokiem bardzo dobrych urodzajów. W wyniku reformy walutowej zdolność nabywcza rubla wzrosła dwukrotnie. Sukcesy powojennej odbudowy i dalszej rozbudowy gospodarki socjalistycznej umożliwiły dwukrotny wzrost realnej wartości plau.

Wszelkiernej rozwojowi gospodarczemu towarzyszy wszechstronny rozwój twórczości naukowej i kulturalnej, który objął rozległe dziedziny wiedzy i techniki, sztuki, literatury i filozofii. Osiągnięcia radzieckich robotników i chłopów, osiągnięcia radzieckich techników i badaczy naukowych, artystów i pisarzy dowodzą niezbicie że Związek Radziecki jest nie tylko krajem produkującym pod względem politycznym i społecznym, ale że jest również krajem produkującym kulturę.

Wielkość dotychczasowych osiągnięć Związku Radzieckiego wzmocnia przekonanie, że hasło wykonania powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego w cztery lata będzie zrealizowane. Najpewniejszą rekojmia realizacji tego zadania jest masowe ogarnięcie miliony robotników i chłopów radzieckich wspólna wodność pracy, które stanowi „komunistyczny na metodę budowania socjalizmu” (Stalin). Wielkość osiągnięć narodu radzieckiego występuje jeszcze jaśniej i wyraźniej na tle stale pogarszającego się położenia klasy robotniczej i mas pracujących w krajach kapitalistycznych, które bardzo nieznacznie albo wcale nie ucieleśniały w wyniku wojny na tle procesu gnicia i rozkładu występujących w sferze ich ideowej i kulturalnej twórczości. Zrodłem osiągnięć Związku Radzieckiego jest nie zwyciężona siła ustroju socjalistycznego, jest kierownictwo partii Lenina-Stalina, która prowadzi naród radziecki jasną i pewną drogą ku zwycięstwu komunizmu.

Związek Radziecki pragnie pokoju i broni pokoju. Swą mądrą, przewidującą i stanowczą polityką w obronie pokoju Związek Radziecki krzyżuje i paraliżuje plany podżegaczy wojennych i wskazuje drogę utrwalenia i zabezpieczenia pokoju zgodnie z pragnieniem milionów prostych ludzi na całym świecie.

Związek Radziecki stoi na czele walki o rozbrojenie, walki o zakaz używania i produkowania broni atomowej, jako narzędzia agresywnej, zbrodniczej wojny. Związek Radziecki występuje konsekwentnie i niezłomie w obronie praw narodów słabszych i uciskanych oraz w interesie pokoju piętnuje podżegaczy wojennych, którzy łamią i nie dotrzymują zobowiązań międzynarodowych. Te fakty docierają do świadomości wszystkich narodów, nie zależnie od tego, czy się to podoba czy też nie podoba władcom wielkich monopolów kapitalistycznych i rzeźnikom imperializmu.

Dzięki temu nieustannie wzrasta międzynarodowy autorytet Związku Radzieckiego, nieustannie rosną szeregi tych, którzy z głębokim szacunkiem, szczerą sympatią i nadzieją kierują wzrok w stronę zwycięskiego socjalizmu.

Osiągnięcia i doświadczenia Związku Radzieckiego są drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną pokoju, porozumienia między narodami i sprawiedliwego ładu społecznego. Właśnie dlatego, że jesteśmy państwem ludzi pracy, gdzie nie ma miejsca dla trumny i paszkwilów — stanowimy działającą broń przeciwko

Interwencja w ONZ

w obronie patriotów greckich skazanych na śmierć przez rząd Sophulisa

PARYŻ (PAP.). Grecki związek zawodowy marynarzy przesłał do szeregu delegatów sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ depesze w sprawie wyroku śmierci na 10 działaczy związku zawodowego marynarzy. Wyrok ten miał zostać wykonany w poniedziałek rano. Związek zawodowy marynarzy apeluje do delegatów sesji, ażeby stanęli w obronie niewinnych ofiar greckiego terrorku faszystowskiego.

Delegaci Polski i Jugosławii zażądali na sobotnim posiedzeniu wieczornym rozpatrzenia natychmiastowego tej sprawy. Jednakowoż przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego usiłowali użyć wszystkich wybiegów, ażeby przeszkodzić komisji ONZ w wypełnieniu tego jej humanitarnego obowiązku.

Mac Neill, delegat angielski, domagał się, ażeby odrzucono propozycje delegacji polskiej i jugosłowiańskiej i żeby zajęto się rezolucją Dullesa, aprobującą stanowisko tzw. komisji bałkańskiej, mającą na celu poparcie dla greckich monarchistów. Przemówienie Mac Neilla zostało przyjęte przez zgromadzoną publiczność i korespondentów z oburzeniem. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że Mac Neill chce odłożyć rozpatrywanie depeszy marynarzy greckich, ażeby w międzyczasie mógł zostać wykonany wyrok na 10 działaczach związkowych.

Ale tym razem sprawa potoczyła się inaczej, niż planowali politycy anglo-amerykańscy. Mimo ciągłej ingerencji przewodniczącego komisji politycznej Costa de Relsa i Mac Neilla, który wciąż przerywał mówcom, występującym w obronie 10 skazanych na śmierć, delegaci ZSRR oraz krajów demokracji ludowej przemawiali jeden za drugim i żądali, ażeby komisja polityczna natych-

miast zajęła stanowisko w sprawie ratowania niewinnych ofiar.

Delegaci Syrii, Ekwadoru, Salwadoru, Wenezueli, Belgii oświadczyli, że obowiązek humanitarny ONZ wymaga, ażeby zajęto się na tychmiast sprawą wyroku śmierci na 10 działaczy związkowych. Mimo, że delegaci ci nie dali konkretnej odpowiedzi, w jaki sposób można uratować 10 niewinnych ludzi, to jednak potępił oni nową przygotowywaną zbrodnię greckich faszystów.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej Wyszynski podkreślił, że należy podjąć wszelkie możliwe kroki w celu uratowania życia 10 ludzi. „Winnymi podnieść głos w obronie niewinnych ofiar, ma to być głos sumienia naszej komisji, głos sumienia całej Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Przewodniczący delegacji radzieckiej w mocnych słowach potępił tych wszystkich, którzy chcą jak Piłat umyć ręce. „My nie dopuścimy do tego — powiedział Wyszynski — ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych okryła się hańbą”.

Komisja przyjęła rezolucję francuską, która przy całej swojej połowiczności oznacza jednak ustępstwo dla sprawy obrony 10 działaczy związkowych w Grecji. Ustępstwo to było wynikiem demonstracji i stanowczego protestu znacznej ilości delegatów ONZ jak np. Belgii, Wenezueli, Ekwadoru, Syrii i innych, którzy przyłączyli swoje głosy do głosów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych.

Wódz związku zawodowego marynarzy greckich.

Jak słychać w ostatniej chwili, premier ański SOPULIS, POD NACISKIEM ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ ZMUSZONY BYŁ EGZEKUCJĘ TĘ ODŁOŻYĆ.

Faszyści odroczyli egzekucję pod naciskiem opinii światowej

PARYŻ (PAP.) — Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, przesłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do przewodniczącego zgromadzenia Ewata telegram, domagający się energicznej interwencji wobec rządu ateńskiego przeciwko planowanej egzekucji dziesięciu przy-

wódz związku zawodowego marynarzy greckich.

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (PAP.) — W dniu 8 bm. udała się do Moskwy polska delegacja handlowa z podsekretarzem stanu do spraw handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu

dr Ludwikiem Grosfeldem na czele, w celu zawarcia rocznej umowy handlowej na rok 1949 w ramach umowy 5-letniej z dnia 26 stycznia 1948 roku.

Szósty tydzień bohaterskiej walki górników

Potężny strajk we Francji — trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ, PAP. — Górnicy francuscy rozpoczęli 6 tydzień strajku. Koła związkowe podkreślają, że wbrew komunikatom ministerstwa spraw wewnętrznych, liczba łamistrajków jest znikoma.

W poniedziałek wielu łamistrajków nie przystąpiło do pracy w całym szeregu ośrodków górniczych. Rekrutują się oni zresztą głównie z obcokrajowców i jeńców niemieckich, którzy pracują pod presją policyjną i groźbą wydalenia z Francji.

Krajowa federacja górników wydała manifest w którym, nawiązując do tradycji strajkowej we Francji, składa hołd górnikom u progu 6 tygodnia strajku.

W zagłębiach węglowych wznaga się presja i terror policji. W Valenciennes policja aresztowała jako zakładniczkę matkę górnika Vilbaut, poszukiwanego w

związku z jego działalnością w akcji strajkowej. W Lievin policja wdarła się do lokalu związkowego konfiskując ulotki i uprowadzając dwóch znajdujących się tam górników. W Bethune aresztowany został górnik Viscar, odznaczony legią honorową za najlepsze wyniki w wydobyciu węgla. W Douaie górników, którzy odmówili przystąpienia do pracy osadzono w obozie.

Mimo utrudnień, czynionych przez władze, akcja solidarnościowa społeczeństwa francuskiego ze strajkującymi górnikami za taca coraz szersze kregi. W sobotę rozdzielono między rodziny strajkujących w formie pomocy sumę 100 milionów franków. Unia Młodzieży Republikańskiej przekazała strajkującym milion 737 tys. franków. Związki zawodowe w jednym

Komunikat KC PPR

W związku z reorganizacją pracy Komitetu Centralnego PPR, tow. Aleksander Zawadzki opuścił swe dotychczasowe stanowisko wojewody śląsko-dąbrowskiego, aby poświęcić się całkowicie pracy partyjnej w charakterze członka Biura Politycznego i Sekretariatu KC PPR.

z departamentów północnych zebrały 12 milionów franków. Pracownicy uniwersytetów francuskich zorganizowali cały szereg imprez na rzecz strajkujących, które przyniosły dotychczas ponad 89 milionów franków.

Strajk solidarnościowy marynarzy w Marsylii, Sete i Algerze trwa nadal. We wszystkich portach utrzymuje się solidarnościowy strajk robotników portowych. Robotnicy wszystkich przedsiębiorstw w Rouen i osiedli podmiejskich przystąpili do 24-godzinnego strajku na znak solidarności z górnikami. W Marsylii szoferzy ciężarówek odmówili przewozu węgla, wyładowanego przez wojsko. W poniedziałek wybuchł strajk wszystkich szoferów na znak protestu przeciwko aresztowaniu sekretarza związku zawodowego przedsiębiorstw transportowych Bioniego.

Częściowe wyniki referendum, przeprowadzonego przez kolejarzy w sprawie odbicia 24-godzinnego strajku ostrzegawczego wykazują, że przytłaczająca większość wypowiedzi się za strajkiem. Na 127 tys. głosujących, którzy reprezentują 410 związków zawodowych — 77 proc. wypowiedziało się za strajkiem. Ostateczne wyniki referendum podane zostaną w najbliższych dniach.

Wobec odrzucenia przez pracodawców postulatów robotników przemysłu włókienniczego, domagających się ustalenia minimum egzystencji w wysokości 15.500 franków miesięcznie istnieje możliwość wybuchu strajku w tej gałęzi przemysłu.

Nowe sukcesy armii Markosa

PARYŻ (PAP.). Rozgłoszła Wolnej Grecji donosi o nowych sukcesach armii demokra-

tycznej, która zadała poważne ciosy wojskom faszystowskim w centralnej Macedonii.

Oddziały gen. Markosa rozbiły 28 wojskowych samochodów ciężarowych, 4 czołgi, zniszczyły 5 mostów kolejowych, 25 stałych gniazd karabinów maszynowych. Straty armii faszystowskiej wynoszą 150 zabitych i 420 rannych.

Oddziały armii demokratycznej zdobyły większą ilość sprzętu wojennego.

wiek wielonarodową rodzinę ludzi pracy, a równocześnie mocno zorganizowaną potężną i niezwykłą armię — oświadczył minister Mołotow.

Ze słów tych bije poczucie wielkiej, nie-wzruszonej mocy i niezachwiana wiara w przyszłość. Podzielają tę wiarę kraje demokracji ludowej, które budują socjalizm. Podzielają ją miliony ludzi pracy w całym świecie, którzy radują się z osiągnięć i sukcesów Związku Radzieckiego, czerpiąc z nich przykład, natchnienie i zachętę do walki przeciw siłom agresji i imperializmu o wolność społeczną i narodową. a nastan i a nokol.

Dzisiejszy numer „Głosu” zawiera dodatek tygodniowy p. t.

„Głos Kobiet”

którego ze względów technicznych nie mogliśmy zamieścić w numerze z ub. soboty.

WRNowskie bagno zdrady i szpiegostwa.

„Dolarowe skarby“ na usługach ludzi bez czci i sumienia. Zgnilizna moralna przywódców „prawicowego socjalizmu“

WARSZAWA, (PAP) — W trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom WRN oskarżony Dziegielewski odpowiadał na pytania prokuratora.

Powołując się na zeznania oskarżonego, że WRN posiadało fundusz w wysokości 60 tys. dolarów, prokurator zapytuje, jaki wpływ miała sprawa 60 tys. dolarów na skład personalny pierwszego posiedzenia, o którym oskarżony mówił?

Oskarżony: O funduszach wiedzieli Zaremba, ja, Misiorowski, który był płatnikiem, następnie Szturm de Sztrem, który również pełnił funkcje płatnika i Pużak, który był sekretarzem generalnym.

Prokurator: To znaczy, że oni byli „wtajemniczeni“, ale dlaczego utrzymywaliście to w tajemnicy przed organizacją?

Osk.: Uważaliśmy, że im mniejsza grupa tym sponuje środkami pieniężnymi, tym lepiej.

Prok.: Czyli łatwiej byłoby między siebie te pieniądze podzielić?

Osk.: Gdyby zachodziła potrzeba, niewątpliwie ta grupa ludzi, w której rozporządzeniu były pieniądze, mogła je podzielić. Kontrola nad sobą nie mieliśmy żadnej.

Na jednym z zebrań 2 „wtajemniczonych“ podzieliło między siebie kasę, zabierając sumy w wysokości ich 12-miesięcznych poborów.

Prok.: Ile oskarżony otrzymywał miesięcznie?

Osk.: 60 dolarów.

Prok.: Czy były wypadki, że stawki miesięczne w toku wypłaty podwyższano?

Osk.: Tak! Pieniądze było stosunkowo dużo, więc nie zachodziła potrzeba robienia oszczędności.

Prok.: Za co oskarżony pobierał pieniądze? Czy był to pewnego rodzaju ekwiwalent za pracę partyjną?

Osk.: Tak jest.

Prokurator: Czy oskarżony przypomina sobie zebranie w styczniu 1946 r. Kto zwołał to zebranie?

Oskarżony: Zaremba.

Prok.: A kto był obecny?

Osk.: Zaremba, Pużak, ja, Białas, Misiorowski, Szturm.

Prok.: Wtedy była ustalona „straż skarbu“.

Osk.: Tak.

Prok.: O czym mówiono na zebraniu?

Osk.: Była poruszona sprawa wyjazdu Zaremby i właściwie to było przekazywanie tych wszystkich czynności, które sprawował do tego momentu.

Prok.: Czy oskarżony brał udział w dyskusji?

Osk.: Raczej nie. Byłem niedysponowany.

Prok.: To znaczy co, głowa bolała?

Osk.: Trochę i głowa bolała.

Prok.: Jak to rozumieć (oskarżony uśmiecha się zagadkowo). Sąd chce wiedzieć co to było?

Osk.: Po prostu byłem nie zupełnie trzeźwy.

Prok.: Zarakowski: Czy oskarżony pił za pieniądze partyjne?

Osk.: Tak jest.

Oskarżony zeznał dalej, że fakt picia wódki za pieniądze partyjne nie wywołał żadnych zastrzeżeń ze strony „wtajemniczonych“ i na tym samym zebraniu Dziegielewskiego mianowano „strażnikiem skarbu WRN“.

Na jednym z zebrań tego zespołu uchwalono głosowanie w referendum zgodnie z hasłami, rzuconymi przez PSL.

W związku z oświadczeniem oskarżonego, który starał się przekonać Sąd, że zespół centralny WRN nie omawiał na zebraniach sprawy stosunku tej organizacji do jednolitego frontu robotniczego, przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Dziegielewskiego, złożonych w toku śledztwa. Z zeznań tych wynika, że sprawy te były omawiane a zebrani wskazywali, że środkiem rozbięcia jednolitego frontu robotniczego będzie tzw. międzynarodówka socjalistyczna. Jako przykład takiej akcji wysuwano działani-

ność SFIO oraz grupy Saragata. Zalecono inspirowanie hasel przeciwko jednolitemu frontowi.

Oskarżony przyznaje prawdziwość tych zeznań, starając się przy tym tłumaczyć, że „sprawa ta nie była omawiana, jako oddzielny punkt porządku dziennego“. Część tych zeznań oskarżony uważa za swoje osobiste poglądy, z którymi solidaryzował się Pużak.

Dziegielewski przyznaje dalej, że kontaktował się często z Żuławskim i jego grupą, działającą na terenie Krakowa. Grupa ta stworzyła koncepcje przenikania WRN-owców do PPS i obsadzania tam przez nich kierowniczych stanowisk.

W odpowiedzi na dalsze pytania, oskarżony zezna, że w rozmowach z Krawczykiem stwierdził, iż widzi analogię pomiędzy stosunkiem WRN do PPS a stosunkiem Mikołajczyka do Frontu Ludowego.

Odnosnie współoskarżonego Cohna, Dziegielewski oświadcza, że Cohn otrzymał polecenie przeprowadzenia akcji wstępowania WRN-owców do PPS na terenie Warszawy. Cohn współpracował z Zdanowskim, Sobolewskim i Gala-jem, wszyscy oni weszli do PPS. Oskarżony Dziegielewski utrzymuje, że nie było mu wiadomo, iż Gala-j działając jednocześnie w PPS, WRN i WIN.

Prokurator: Kto w zespole centralnym posta-wił wniosek o stworzenie komórek organizacyjnych?

Obchody ku czci Rewolucji Listopadowej odbyły się w stolicach państw całego świata

MOSKWA, (PAP) — W ambasadach i poselstwach ZSRR — w Paryżu, Waszyngtonie, Londynie, Rzymie, Pradze, Budapeszcie, Hadze, Sztokholmie, Helsinkach, Nankinie, Camberra i w innych stolicach państw obcych — odbyły się w dniu 7 bm. uroczyste przyjęcia z okazji 31 rocznicy wielkiej socjalistycznej rewolucji listopadowej, w których wzięli udział członkowie rządów danych państw, przedstawiciele generalicji, świata naukowego, artystycznego i kulturalnego, oraz organizacji społecznych.

Na przyjęciu w ambasadzie radzieckiej w Waszyngtonie, poza członkami rządu amerykańskiego, obecny był m. in. również Henry Wallace.

W Paryżu w przyjęciu wzięli również udział delegaci na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ.

MOSKWA (PAP) — Jak donosi Tass, masy pracujące całego świata święciły 7 listopada

Oskarżony: Szturm de Sztrem.

Prokurator prosi Sąd, by pozwolił zadać pytanie osk. Szturmowi.

Prok. Oskarżony Szturm de Sztrem, kto był wnioskodawcą przejścia na organizacyjne formy?

Osk. Szturm de Sztrem: Nie pamiętam.

Prok. Czy metodą waszej pracy była penetracja i inspiracja w PPS?

Osk. W pewnej mierze tak.

Prok.: Czy była to dywersja w ruchu robotniczym?

Osk.: Dziś mogę powiedzieć, że tak.

Prokurator pokazuje oskarżonemu widniejącą w aktach sprawy korespondencję WRN z Krakowa, Bochni, Gorlic, Zagłębia, Katowic, Bytomia, Częstochowy, Zawiercia, Śląska Cieszyńskiego i Płocka, okólniki, sprawozdania z zebrań, mapy i t. p. Oskarżony utrzymuje, że nie zna tej korespondencji, nie przyznaje się również do wysyłania korespondencji zagranicę.

Prokurator pokazuje tutaj oskarżonemu depeszę, adresowaną do tzw. rządu londyńskiego, podpisaną pseudonimem oskarżonego „Kurek“.

Dziegielewski tłumaczy się, że depesze podpisał „w zastępstwie“ Białasa. Depesza wysłana w kwietniu r. 1945 zwracała się poprzez partię do rządu londyńskiego, aby „zakazała akcje wojska“, czyli AK bez aprobaty „rady jednostki“.

W kilku wierszach

(—) Na ręce premiera ZSRR, Generalissimo Stalina, przychodzi w dalszym ciągu depesze gratulacyjne z całego świata. Depesze nadesłali premier Rumunii — Petro Groza, premier Węgier — Dinnyes, premier Albanii — gen. Hodža.

Powołując się na źródła żydowskie, agencja Reutersa donosi z Tel-Awivu jakoby wojska egipskie ewakuowały najważniejszą swą bazę w Palestynie południowej — Gazę. Obecnie Egipcjanie wycofują się rzekomo na nowe linie wzdłuż granicy egipsko-palestyńskiej.

(—) W poniedziałek zastrajkowali magazynierzy i urzędnicy biurowi szwedzkiego monopolu tytoniowego domagając się podwyżki plac.

(—) W poniedziałek wieczorem brytyjski minister aprowizacji Strachey oświadczył w parlamencie, że poczynając od 21 listopada na przeciąg 4-ch tygodni zredukowana została o 50 proc. racja bekonu. Zarządzenie to wynika z nienadziejścia oczekiwanych transportów z Kanady i innych krajów. Zmniejszona racja bekonu będzie wynosiła dwie uncje na dwa tygodnie, zamiast 2 uncji tygodniowo.

(—) W związku z głodem, panującym w Szanghaju, oraz katastrofalną drożyzną wybuchy w tym mieście rozruchy, podczas których głodna ludność atakowała sklepy z ryżem.

(—) Kierownictwo związków zawodowych we Frankfurcie proklamowało strajk powszechny w Bizonii na 12 listopada.

Drugi dzień obrad krajowego zjazdu górników

KATOWICE PAP. — W pierwszym dniu obrad po generale Zawadzkiem powitał zjazd przewodniczący KCZZ — Witaszewski.

„Wasze osiągnięcia w pracy — powiedział on m. in. stały się drogowskazem dla całej klasy robotniczej w Polsce i pokazały, jak należy pracować, by utrwalić władzę ludową i torować drogę do socjalizmu. Nazwiska Pstrowskiego i Bugdołów, stały się słynne w Polsce Ludowej, w której klasa ludowa zdobyła władzę.

Nowe zmienione warunki wyzwołyły obrzy-

skanie i twórcze siły które pracą i walką przekreśliły wszelkie zakusy reakcji. Dopiero w tych zmienionych społecznie i politycznie warunkach ruch zawodowy, w tym i wasz związek górników ma możliwość pełnego rozwoju i politycznej swobody, by wypełnić wszelkie obowiązki, jakie włożyła nań klasa robotnicza“.

W imieniu Stronnictwa Ludowego i Samo-pomocy Chłopskiej powitał zjazd poseł Arka-Bożek, życząc jak najowocniejszych obrad“.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Zosiu, ktoś dzwoni! — wołała Glückowa widocznie do służącej. Nikt jej jednak nie odpowiadał, wobec czego podeszła do drzwi wejściowych sama i nie pytając kto przed nimi stoi, otworzyła je bez obawy — że tak będzie, spodziewał się sędzia od samego początku. Gdy go spostrzegła, nie dostrzegalnie prawie uniosła lewą brew i bez najmniejszego zażenowania czekała, co powie. Sama nie próbowała się nawet odezwać.

— Dzień dobry pani! — wykrztusił niemal nieśmiało.

— Dzień dobry.

— Przyjechałem z Łodzi — dodał.

— Proszę więc do mieszkania.

— Przepuściła go obok siebie wskazując drogę. Prowadziła do gabinetu nie krępując się tym, że zastawiony był podróżnymi kuframi.

— Czy pani wyjeżdża? — zapytał, zgręz nie udając zdumienia znacznym nieładem mieszkania.

— Czy pana to dziwi? — odpowiedziała na pytanie pytaniem — o tej porze udaje

się zawsze na kurację do Krynicy. Cierpię nieco na serce.

Posadziła go przed biurkiem, przy którym pisała i sama zajęła również swoją poprzednią pozycję. Zeszycik leżał otwarty i nie obeszłał jeszcze z atramentu.

— Przepraszam pana, że musiał pan tak długo czekać na otwarcie drzwi, ale byłam pewna, że służąca znajduje się w mieszkaniu, tymczasem musiała gdzieś wyjść w pobliże i dlatego dopiero na drugi dzwonek pośpieszyłam sama do przedpokoju.

— Nic nie szkodzi.

— Pozwoli pan również, że nim przystąpimy do rozmowy, napiszę ostatnie zdanie. Nie czekając na jego odpowiedź pochyliła się nad zeszytikiem i z niesłychaną uwagą nakreśliła kilkanaście liter, po których energicznie postawiła kropkę. Prostu-jąc się następnie w foteliku ostro spoj-rzała w twarz sędziego.

— A więc słucham, czym mogę służyć?

Był dla niej pełen podziwu. To nazywało się panowanie nad sobą! Obrzucił ją ciekawym spojrzeniem, pod którym zmie-

szała się wprawdzie nieco, ale tylko tak jak i każda inna kobieta, gdy je klasyfikują nieprzyjemne oczy mężczyzny. Nie była ładna. Ze zbyt grubego i jakby ciosanego tułowia wyrastała równie niezgrabna szyja i jedynie twarz, ozdobiona parą czarnych, wilgotnych oczów, posiadała trochę więcej uroku. Nie mogło to wystarczać jej mężowi znanemu w całym mieście kobieciarzowi, to pewne. Glück nie szukał przecież w kobiecie ani rozumu, ani wykształcenia, pożądał pięknego ciała i to było wszystko, co mogło wywołać jego zainteresowanie, poza tym nic więcej.

— No słucham! — przypomniała sędziemu konieczność nawiązania rozmowy, gdy obserwując ją zbyt długo milczał. Zorientował się natychmiast, co powiedzieć.

— Zawałałem się, gdyż mam dla pani bardzo przykrą wiadomość.

— Czyżby? — przez krótki moment załopotował w jej oczach zaniepokojenie.

— Pani mąż został w czasie strajku zamordowany, prawdopodobnie przez jednego z robotników.

— Kiedy?

— Trzy dni temu.

— Dlaczego nikt mnie o tym nie zawiadomił! — krzyknęła ostro. — Gdzie leży ciało?

— W kostnicy Zakładu Medycyny Sa-dowej.

— Powinno być już dziś pochowane.

— Lub jutro.

— Nie zapóźno?

— Nie. Lekarze czekali jeszcze na specjalistę, gdyż różnili się między sobą w poglądach co do przyczyny śmierci.

— Tak była skomplikowana? Jak go zamordowano?

— Dostał postrzał w szyję dwiema kulami rewolweru, ale ustalono, że nie to spowodowało zgon pani męża.

— Cóż więc?

— Gdy został zraniony przez postrzał z bardzo niewprawnej ręki, przed śmiercią z ewentualnego upływu krwi odmówiło mu nagle posłuszeństwa... serce.

— Jednak, Boże drogi! — krzyknęła Glückowa.

Opuścił ją dotychczasowy spokój, ręka bawiąca się nieustannie wiecznym piórem drgnęła i długo nie mogła się uspokoić. Pani Róża oparła ją silnie o blat biurka, a później spostrzegłszy leżącą przed sobą srebrną papierośnicę, chwyciła ją chciwie naturalnym w swej gwałtowności ruchem wszystkich na świecie narkomanów. W papierosach widziała widocznie środek przeciw swemu zdenerwowaniu. Ruchy jej były szybkie, ale gdy rozwierała papierośnicę, naszło ją jakby bardzo istotne zastanowienie. Spojrzała w jej zawartość.

Złote interesy amerykańskich protektorów Niemiec

„Most powietrzny” aferą finansową w wielkim stylu

Dokoła t.zw. „berlińskiego kryzysu“

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

BERLIN w listopadzie.

Sprawa t. zw. „BERLIŃSKIEGO KRYZYSU” stała się wziętym tematem dla polityków i publicystów określonego kierunku, którzy przy swoich wystąpieniach publicznych, bądź na łamach prasy ronia ły krokodyle nad losem berlińczyków i z nędzą obrabiają się w togi obrońców uciskanej wolności.

Sprawie Berlina nadaje się przy tym różne tło i znaczenie: polityczne, prestiżowe, ideologiczne, natomiast rzadko kiedy podchodzi się do tego zagadnienia po prostu, na zrywając rzeczy po imieniu; gdyby tak uczyniono, dowiedzielibyśmy się, że oślawiony „most powietrzny” jest niczym więcej, jak olbrzymim, sprawnie działającym busstosem, łączącym interesy kapitalistów zachodniego Berlina z ich bazami w Niemczech Zachodnich.

Chcąc naleźć uzmysłowić sobie rozmiar tej finansowej afery, musielibyśmy się cofnąć nieco w przeszłość do roku 1947, kiedy na czoło wielkich zakładów przemysłowych w zachodnim Berlinie zaczęły wysuwać się na nowo magnaci przemysłowi reżimu hitlerowskiego.

Najpierw w sektorze brytyjskim Berlina pojawiła się w sektorze amerykańskim rozpoczęła się wyjęta praca nad ugruntowaniem i rozwojem zabronionych przez układ poczdamski niemieckich karteli, która w swej dalszej fazie doprowadziła do utworzenia t. zw. wydziałów przemysłowych, działających w zachodnim Berlinie pod specjalną opieką gubernatorów sektorów anglosaskich i francuskiego.

Wydziały przemysłowe zapewniły sobie współpracę partii mieszczańskich, przede wszystkim chrześcijańskiej demokracji, i gdy tylko skierowane zostały do Berlina eskadry amerykańskich „Dakot” i angielskich „Yorków”, rzekomo celem niesienia pomocy zagrożonej przez „blokady” ludności, niemieccy magnaci przemysłowi reprezentowani we Frankfurckiej Radzie Gospodarczej i w zachodnio-berlińskich wydziałach przemysłowych, rozpoczęli zakrojona na olbrzymią skalę akcję rozbiórki i wywózki na zachód niemieckich zakładów przemysłowych.

W pierwszym rzędzie rozpoczęto wywózki koncernów przemysłu elektrycznego. Wywieziono już znaczną część urządzeń produkcji kabla, budowy maszyn elektrycznych i turbin. Zjednoczone Fabryki Urządzeń Sygnalowych zamary zupełnie. Towarzystwo produkcji kas rejestrujących „National” należące do amerykańskiego koncernu w Ohio zostało z Berlina przeprowadzone całkowicie do Augsburga, gdzie amerykański zarząd wojskowy ulokował je w dawnych zakładach lotniczych. Znana firma aparatów radiowych „Blaupunkt” zajmuje się skupem maszyn i części w Berlinie i w strefie radzieckiej Niemiec, aby drogą „mostu powietrznego” wysyłać je do Niemiec Zachodnich. Dzień po dniu, tygodni po tygodniu trwa ta wywózka urządzeń przemysłowych z zachodniego Berlina na zachód Niemiec. W dniu 1 września br. 21 procent robotników w zakładach trzech zachodnich sektorów Berlina zostało dotkniętych bezrobociem, w ciągu września liczba ta wzrosła o dalsze 100.000 osób. W związku z nadal trwającą ewakuacją zakładów i likwidacją ich działalności należy się liczyć z tym, że bezrobocie będzie wzrastać i to właśnie w obliczu nadejścia zimy.

Nie na tym jednak koniec „działalności finansowej” lotnictwa „sprzymierzonych na drodze między Niemcami Zachodnimi a zachodnim Berlinem. Jak wiadomo, z polecenia komendantów sektorów zachodnich zostały utworzone w Berlinie kantory wymiany, których kierownictwo znalazło się w rękach wypróbowanych i znanych aferzystów. Czternaście takich kantorów działa w sektorze amerykańskim, osiem w sektorze brytyjskim i cztery we francuskim. Właścicielami ich są osoby takie, jak znany fabrykant likierów Stryjewski, głośny na cały Berlin spekulant von Westerhagen, lub też b. aktywista hitlerowski Teich, prowadzący kantor wymiany w Spandau. Ludzie ci, działając w ścisłym porozumieniu z magnatami przemysłu, usta-

wiają dowolnie kurs marki zachodniej w stosunku do wschodniej, wyrubowując go odpowiednio wysoko. Tak więc np. od dłuższego już czasu marka zachodnia wymieniana jest na wschodnią w stosunku 1:4, co nie da się uzasadnić żadnymi innymi względami, poza spekulacją.

Polega ona na tym, iż różnymi kanałami (nie bez pomocy „złotego mostu”) sączą się z Niemiec zachodnich zachodnie marki, które tu w Berlinie wymieniane są na wschodnie. Sfera agentów za nabyte w ten łatwy sposób pieniądze, skupuje we wschodnim Berlinie, a nawet w strefie radzieckiej Niemiec maszyny oraz inne mogące się przydać utensyła wywożąc je następnie, znowu drogą lotniczą, na zachód. Tak więc „most powietrzny” spełnia podwójne zadania: z jednej strony pomaga koncernom niemieckim do rozbudowy ich przedsiębiorstw na zachodzie, z drugiej, staje się źródłem olbrzymich zarobków przy wymianie marek zachodnich na wschodnie i przy prowadzonych przez agentów zakupach.

Trzeba stale mieć na uwadze wyżej przytoczone fakty, chcąc zrozumieć sens i cele amerykańskiej polityki okupacyjnej w Niemczech. Scharakteryzował je zresztą ostatnio

w piśmie „The German-American” członek kongresu amerykańskiego Nito Marcantonio, pisząc: „Rozwój wypadków w Niemczech od zakończenia wojny wskazuje wyraźnie, jak został zdradzony pokój przez monopolistów, którzy opanowali nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Przyrzekliśmy najpierw rozwiązać niemieckie kartele i monopole, zamiast tego, oddaliśmy je pod kontrolę amerykańską i dziś naród niemiecki wysyskiwany jest przez tych samych przedsiębiorców, którzy czynili to przed wojną.”

Przyrzekliśmy rozdzielić ziemię między bezrolnych, ale dotychczas nie został podzielony ani jeden większy majątek w Bawarii lub w północno-zachodnich Niemczech.

Przyrzekliśmy ukarać zbrodniarzy wojennych, a widzimy, że zbrodniarstwo tacy, jak Schacht, jak Krupp, jak Ilza Koch przez interwencję naszych władz wojskowych zostali ulaskawieni, wówczas gdy wdowy i sieroty po ofiarach tych właśnie zbrodniarzy wojennych głodują, dzięki reformie walutowej wprowadzonej przez Amerykę.

Przyrzekliśmy w układzie poczdamskim dać narodowi niemieckiemu możliwość utworzenia zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, a dziś zmuszamy premierów Bizoni do ułożenia konstytucji dla odrębnego państwa niemieckiego na zachodzie.”

Tak osądza Amerykanin politykę własnego rządu w Niemczech.

Leopold Marschak.

Łódzcy przedstawiciele nauki

wyrażają solidarność z walczącymi robotnikami Francji

Dn. 6 listopada br. odbyło się Zebranie Nadzwyczajne Sekcji Szkół Wyższych ZNP i Instytutów Naukowych w auli Uniwersytetu Łódzkiego. Zebranie poświęcone było zagadnieniom strajku we Francji oraz międzynarodowej sytuacji politycznej.

Po zagajeniu przez Prof. J. Chałasińskiego, prof. Z. Szymanowski wygłosił referat na wyżej wspomniany temat, poczynił prorektor U. Ł. prof. J. Jakubowski przedłożył zebranym rezolucję, która została przyjęta przez akklamacje. Treść rezolucji brzmi:

Pracownicy nauki wyższych uczelni i Instytutów naukowych w Łodzi ślą pozdrowienia i wyrażają solidarność z walczącymi robotnikami Francji w ich ciężkiej walce o wolność pracy i godność obywatela. Metody gwałtu stosowane przez rząd zastępują bezwzględne potępienie i stawiają ich wykonawców pod pręgierz opinii międzynarodowej demokracji.

Wierzymy w pełne zwycięstwo słusznych żądań francuskich robotników, którzy w swej bohaterkiej walce mają za sobą wszystkich, miłujących hasła wolności i sprawiedliwości.”

Po przyjęciu rezolucji uchwalono jednorazowe opodatkowanie członków Sekcji. Poza tym wpłynęło z doręcznej zbiórki na rzecz strajkujących 6890 zł.

Za przykładem górników kopalni „Zabrze” Załogi robotnicze uczczą Kongres Zjednoczeniowy wzmoczoną pracą, lepszymi wynikami

Klasa robotnicza czynem manifestuje swą radość z powodu realizacji wielkiego dzieła zjednoczenia ruchu robotniczego. W dalszym ciągu napływają rezolucje załóg robotniczych w związku z zapowiedzianym Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS na dzień 8-go grudnia r. b.

ko ilościowo, ale i jakościowo do dnia 5 12. 1948 r. W rezolucji czytamy: „Wykonując plan roczny, załoga nasza pragnie w ten sposób uczcić połączenie obu partii. Wierzymy, że zjednoczona partia poprowadzi naród do zwycięstwa i do dobrobytu.”

FABRYKA ŚRUB I WYROBÓW TŁOCZONYCH

„My, świadomi pracownicy Fabryki Śrub i Wyrobów Tłoczonych dawniej J. Jarisch, Łódź, ul. Wodna 11—13, przyrzekamy, że tak, jak z pełnym poświęceniem i zrozumieniem wykonaliśmy plan roczny do 20-go września br., tak i dalej nie ustaniemy w szlachetnej rywalizacji, i do dnia 15 grudnia 1948 r. dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych, wykonamy ponad plan 200 ton naszych produktów, o ogólnej wartości 14 milionów złotych.”

PZPW Nr 36
Załoga PZPW Nr 36 oddz. I w Łodzi, ul. Kopcińskiego Nr 31 w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego, w jednogłośnie przyjętej wczoraj rezolucji zobowiązuje się do wykonania rocznego planu produkcji nietyl-

PZPB i W Nr 22

Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Wełnianego Nr 22 w Łodzi, w odpowiedzi na apel górników kopalni Zabrze-Wschód na zebraniu ogólnym postanowili jednogłośnie dołożyć wszelkich starań, aby plan roczny produkcyjny został wykonany do dnia 5 grudnia.

Zagadnienia ekonomii politycznej w ZSRR

Zbiór prac wybitnych uczonych radzieckich
W ramach Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego ukazał się nakładem wydawnictwa Kazimierza Rutkiego zbiór prac wybitnych ekonomistów radzieckich p. t. „Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR”, w opracowaniu i ze wstępem prof. Edwarda Lipińskiego.
Na treść publikacji składają się prace: K. Ostrowitianowa — „Przyczynki do zagadnienia towaru w gospodarce radzieckiej”, J. Kronroda — „Zasadnicze zagadnienia teorii

Marksa i Lenina o pracy produkcyjnej w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym”, A. Pietrowa — „Dochód narodowy ZSRR” oraz „Zagadnienie socjalistycznej reprodukcji”, J. Dworkina — „Zasada socjalistycznego podziału dochodu społecznego według pracy”, S. Strumilina — „Czynnik czasu w projektowaniu inwestycji przemysłowych”, M. Wozniesiński — „Planowanie produkcji” oraz N. Rowińskiego — „Zadania nauki o finansach w nowym pięcioletciu”.

FABRYKA „GENTLEMAN”

W zgłoszonej i przyjętej jednogłośnie rezolucji, załoga „Gentleman” zobowiązała się uczcić zjednoczenie PPR i PPS dodatkową ilością wyprodukowanych towarów. Ponieważ plan roczny został już wykonany w dniu 27 września zgodnie ze zobowiązaniem przyjętym 1-go maja, zebrani uchwalili wyprodukować do dnia Kongresu Zjednoczeniowego jeszcze 450 ton gotowej produkcji, a do końca roku 650 ton, czyli 70 tysięcy opon rowerowych, 50 tysięcy depek, 80 tysięcy par butów roboczych, 200 tysięcy par obuwi zimowego i w ten sposób wykonać plan roczny w 140 procentach.

PZPB Nr 7

Cała Załoga fabryczna i Dyrekcja PZPB Nr 7 oświadczyły na zebraniu dn. 30 października br., że pragnie godnie uczcić historyczny moment Zjednoczenia Ruchu Robotniczego i wykonać swój plan roczny przedterminowo t. j. dn. 10 listopada br. Nietylko dotrzymano tego przyrzeczenia, ale wykonano plan roczny — dnia 6-go listopada br. o godz. 11-tej

Jak chłopcy ze wsi Puczniew świętowali w dniu 7 listopada

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

— „Czy w świetlicy, w Puczniewie jest piano?”
To pytanie, postawione przez tow. Pileckiego — kierownika zespołów robotniczych wyjeżdżających na wieś — świadczy wymownie jak bardzo oderwane są jeszcze świetlice robotnicze od wsi, nawet najbliższych.
Nie — puczniewska świetlica nie posiadała pianina. Nie było także ławek — sala świeciła pustkami.
— „Dlaczego niema ławek?” — pytam.
— „Ławki? — dziwi się beztrudno sekretarz gminy tow. Michałak. — Kilka ławek dla dzieci postawimy koło sceny, dorośli zaś będą stali.”
Nie zgadzamy się na to towarzysze. Nie zdajemy się na to, by chłopcy, zwłaszcza kobiety z dziećmi na rękach, stały kilka godzin podczas imprezy urządzonej dla wsi. Nie stać nas jeszcze na pianina dla świetlic wiejskich, ale stać nas na drewniane ławki. Trochę więcej troski, trochę więcej pracy, a ławki naprawdę będą

Nie zgadzamy się także na to by tam, gdzie jest już światło elektryczne, obok lampy elektrycznej na sali paliła się na scenie lampa naftowa. Wygląda to wprawdzie bardzo egzotycznie, ale mieszkańcy Puczniewa napewno zrezygnowali by z tej egzotyki na rzecz światła — na rzecz jasno oświetlonej sceny.
Wygląd puczniewskiej świetlicy szkolnej mówi sam za siebie. Aktywiści wiejscy nie są nastawieni na organizowanie częstych imprez. Raz, czy dwa razy w roku — myślą sobie — można się obejść bez ławek i dobra jest lampa naftowa. A czas najwyższy, aby wieś przestała być kopciuszkim, czas najwyższy, by imprezy przestały być rzadkością. Przecież przyjmowane są z taką radością!
Przebieg akademii w Puczniewie, z okazji 31-szej Rocznic Rewolucji Listopadowej był inny aniżeli w mieście.
Przemówienie było bardzo ciekawe.
Tow. Bok. zwyczajem wszystkich mówców-

gawędziarzy, po mistrzowsku wytłumaczył w zrozumiałym dla wszystkich języku, dlaczego to święto jest dla nas tak ważne i tak drogie. I wszyscy obecni czuli, że ich myśl wyraża referent, gdy mówił, że chłopcy polscy wyzwoleni przez bohaterką Armię Radziecką, mogą teraz spokojnie uprawiać pola, gdyż na straży pokoju stoi ZSRR.

Zebrań jednogłośnie postanowili wystąpić depeszą do Generalissimusa Stalina — wodza narodów radzieckich i mas pracujących całego świata.
A program artystyczny? Ten program był żywym symbolem przyjaźni i sojuszu robotniczo-chłopskiego.
Zespoły robotniczych świetlic zakładów łódzkich PZPW Nr 4, Nr 36 i Nr 39, oraz PZPB Nr 8 pod kierownictwem tow. tow. Pileckiego Henryka i Majewskiego Władysława tańcem, śpiewem i recytacjami nadały wyrazistości odświętnej charakter. Gorące oklaski, którymi słuchacze darzyli młodych robotników wyrażały wdzięczność za trudy długiej meczacej podróży samochodem po wyboistych drogach wiejskich. Specjalnie gorąco została przyjęta 9-letnia tancerka Basia, z świetlicy PZPW Nr 39

B. Beatus

Głos Kobiet

W dziele budowy lepszego jutra, w walce o realizację socjalistycznego ustroju kobiety polskie pójda śladem swych sióstr radzieckich

KOBIETY POLSKIE pójda za ich przykładem

„Kobieta w ZSRR posiada równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego”. Tak brzmi 122 paragraf konstytucji radzieckiej. Został on w pełni wcielony w życie. W ciągu 30 przeszło lat od Rewolucji Październikowej kobiety radzieckie wykorzystwały przyznane im prawa i są dzisiaj w tym samym stopniu budowniczymi swej socjalistycznej Ojczyzny, co ich towarzysze pracy — mężczyźni. Nie ma takiej pracy, której by kobieta radziecka nie mogła pełnić, i takiego stanowiska, którego by nie mogła objąć.

Wraz z prawami, przyznanymi kobiecie radzieckiej w wyniku Rewolucji rosła jej świadomość polityczna. Kobiety Związku Radzieckiego nie tylko uczestniczyły w przebudowie swego kraju, ale stanęły w szeregach walczących, gdy przyszedł do obrony przed hitlerowskim najazdem.

Dzisiaj kobiety Republik Radzieckich pracują z najwyższym oddaniem nad usunięciem śladów zniszczeń wojennych i stoją w pierwszym szeregu kobiet walczących o utrzymanie pokoju na świecie.

Antyfaszystowski Związek Kobiet Radzieckich przez usta swych delegatek na kongresach międzynarodowych i na forum ONZ stawia sprawę utrzymania pokoju na świecie, jako zadanie wszystkich demokratycznych sił postępu. Te politykę pokoju realizuje na wszystkich odcinkach międzynarodowej działalności rząd Związku Radzieckiego. Hasła te znajdują zrozumienie i poparcie mas pracujących wszystkich krajów, które przeżyły okropność ubiegłej wojny i które rozumieją, że szczęście i dobrobyt człowieka uzależnione jest od pokojowego układu stosunków na świecie. Z akcją kobiet radzieckich na rzecz pokoju solidaryzują się i kobiety polskie. Nie ma zjazdu i zebrania kobiecego, któryby na ręce Niny Popowej, przewodniczącej Antyfaszystowskiego Związku Kobiet Radzieckich nie kierował słów uznania dla pracy, postawy i osiągnięć kobiet radzieckich. W Rewolucji Październikowej czynna była postawa kobiet rosyjskich, gdyż w każdym ruchu uciśnionych, zawsze biorą udział kobiety.

Kraj nasz, budując swoją przyszłość, prowadzi czynną walkę o realizację ustroju socjalistycznego. W budowie nowych form ustrojowych kobiety polskie pójda w ślady swych sióstr radzieckich. (jk)

KOBIETY ZSRR

W r. 1889 rada ministrów ówczesnego rządu carskiego obradowała nad tym, czy można dopuścić kobiety do pracy w kolejniectwie. I postanowiła „dopuszczać osoby płci żeńskiej do zajęć rachunkowo - kancelaryjnych wyłącznie na warunkach najmu bez przyznania im jakichkolwiek praw i przywilejów, wynikających ze służby państwowej”. A w 23 lata później w r. 1912 czasopismo „Sżyny” donosiło, że „na podstawie obowiązujących przepisów kobiety pracujące w oddziale telegraficznym na stanowiskach urzędników etatowych mają prawo wychodzić za mąż tylko za mężczyzn, pracujących w tym samym oddziale”. A ponieważ telegrafistki z Charkowa złożyły do Dumy państwowej skargę przeciwko tym „obowiązującym przepisom”, więc kobietom — urzędniczkom zabroniono w ogóle wychodzić za mąż, o ile, oczywiście, pragnęły zostać na swoich stanowiskach.

A obecnie kobiety pracują na kolei jako maszynistki, jak na przykład Nina Malinowa jako dyżurni ruchu, jak np. Klawa Samojewa i we wszelkich innych gałęziach kolejnictwa, a Zinnida Troicka jest „general - dyrektorem ruchu trzeciej rangi” jak brzmi oficjalnie jej tytuł. A jeśli chodzi o to, za kogo może koleżanka radziecka wychodzić za mąż, to jest tylko jedna odpowiedź: za tego, kto jej się podoba i komu ona się podoba.



Nina Malinowa i Zina Tankowa
Lotniczek radzieckie Ludmiła Iwanowa i Zo

ja Tankowa pobiły w czerwcu bieżącego roku rekord czasu przebywania w powietrzu. Lot, zorganizowany dla celów naukowo - badawczych trwał 32 godziny 45 minut.



Weronika Dudarowa jest z narodowości Osetynką. Miała cztery lata, kiedy jej starsza siostra zaczęła grać na fortepianie, a mając lat o siem została przyjęta do studium dla dzieci utalentowanych przy konserwatorium w Baku. Kończyła klasę fortepianową konserwatorium leńskiego i w wieku lat 17 występuje na koncertach. Ale chodziła sama na koncerty, studiując Symfonię Patetyczną i 5-tą Symfonię Czajkowskiego dochodzi do wniosku, że popełniła błąd: fortepian jej nie odpowiada i pragnie zostać dyrygentem orkiestry symfonicznej. Zdając egzamin wstępny do wydziału dyrygentów konserwatorium im. Czajkowskiego Weronika dyryguje wyimaginowaną orkiestrą i do świadczonej dziekan wydziału oświadcza jej: — Pani będzie dyrygentem.

I w roku 1946 na wszechzwiązkowym festiwalu młodych dyrygentów Weronika Dudarowa dyryguje w filharmonii leningradzkiej orkiestrę wykonującą 5-tą symfonię Czajkowskiego — była to ta sama orkiestra w tej samej filharmonii, gdzie w swoim czasie postanowiła rzucić fortepian dla pałeczki dyrygenta.

A obecnie od dwóch lat jest stałym dyrygentem moskiewskiej filharmonii okręgowej, której orkiestra — jedna z największych w kraju — krzewi kulturę muzyczną nie tylko w stołecznym, lecz i w mniejszych miastach prowincjonalnych, zaś w dniu 8 marca b. r. w dzień międzynarodowego święta kobiet, jeden z koncertów okolicznościowych rozpoczęła Weronika Dudarowa, pod jej bowiem dyrykcją orkiestra wykonała uverturę do opery Glinki „Ruslan i Ludmiła”. (Elas)

Z Weroniki Dudarowej dumni są bracia Osetyni i siostry Osetynki i cały wielki kraj radziecki.

W dziesięciu wielkich salach Domu Architektury w Moskwie odbyła się niedawno wystawa prac 274 kobiet - architektów. Były wystawione plany rekonstrukcji całych miast i oddzielnych zespołów, setki projektów i foto grafii budowanych już domów mieszkalnych, szkół, szpitali i klubów. 74 kobiety - architektki otrzymały dyplomy honorowe Związku Architektów Radzieckich.

Wśród „eksponatów” wystawy były również prace Anny Kapustinej. Według jej projektu zbudowano w Moskwie 7 gmachów szkolnych, a za projekt szkoły na ulicy Mołczanowa została w r. 1937 nagrodzona medalem na wystawie międzynarodowej w Paryżu.

Architektka Nadzieja Bykowa przy współpracy innych architektów zaprojektowała wspaniałe stacje moskiewskiej kolei podziemnej Sokolniki, Białoruska i Nowokuźniecka, a obecnie pracuje nad rozszerzeniem stacji Smoleńska. Na Ukrainie, w Białorusi i w innych republikach radzieckich odbudowuje się obecnie setki miast i wsi, zniszczonych przez okupanta niemieckiego. W tym wielkim ruchu odbudowy wielki jest wkład talentu i twórczej myśli kobiet - architektów radzieckich.

Ormianka Kira Kosjane jest najmłodszą laureatką nagrody stalinińskiej. Przed 13 laty wyjechała do Leningradu ze skierowaniem do konserwatorium leningradzkiego. Rzeczywiście bardzo lubiła muzykę, ale jeszcze więcej lubiła matematykę i zamiast do konserwatorium wstąpiła na politechnikę. Ukończyła ją, jest obecnie inżynierem i za opracowanie nowego ulepszonego systemu regulowania turbin parowych dostała nagrodę stalinińską. Muzykę lubi, jak kiedyś, przed laty, ale ma czas zajmować się nią tylko w godzinach wolnych od pracy.

W lipcu roku bieżącego w Rydze, stolicy Łotwy, odbyło się pierwsze święto pieśni radzieckiej. Dziesiątki tysięcy śpiewaków i śpiewaczek, ludzi rozmaitych zawodów i z różnych miast i wsi przybyło do Rygi by wziąć udział w święcie. W święcie tym wzięła również udział uczennica 8 Szkoły Ryskiej Ilza Erglis.

Piękna placówka społeczna

Dom Małego Dziecka „Słoneczko” — domem rodzinnym sierotek

W drodze do Rejmontowa, miejscowości letniskowej pod Łodzią, gdzie mieści się zakład opiekuńczy Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej — Dom Małego Dziecka, opanowały mnie smutne myśli. Niebawem zobaczę zapewne tragiczne ofiary minionej wojny — dzieci, pozbawione rodziców, pozostające na łasce losu i obcych ludzi. W wyobraźni widziałam wystraszone, zahukane istoty, którym naprózno chciałby ktoś zastąpić matkę. Auto skręca z szosy w szeroką drogę, prowadzącą przez park do stojącego w głębi białego domu. Nim jeszcze wyrzucił ktoś z kierownictwa, wybiegło na przeciw kilkoro dzieci.

Dzieci, ubrane czysto i porządnie, o zdrowym wyglądzie, otoczyły nas i rozradowane wprowadziły do domu, do swego domu, na froncie którego widnieje napis: „Dom Małego Dziecka — Słoneczko”.

Dom Dziecka „Słoneczko” w Rejmontowie ma za sobą dopiero jeden rok istnienia. Budynek, przejęty przez MKOS, został dosłownie odbudowany z gruzów. Pochłonęło to wiele czasu i pieniędzy. Odbudowano go z konkretnymi intencjami: aby mali mieszkańcy mieli przestronne, zdrowe pomieszczenia i wszelkie wygody. Dom spełnia te wszystkie zadania. Na parterze celowo urządzona kuchnia łączy się z jadalnią. obok są pokoje zabaw i zajęć przedszkolnych. Na piętrze rozmieszczono sypialnie, łazienki, gabinet lekarski i pokoje opiekunek. Wszystko racjonalnie umeblowane i urządzone, utrzymane w przykładowej czystości. Wielkie oszklone werandy służą do leżakowania. Dzieci odpoczywają na małych leżakach, troskliwie otulone ciepłymi pledami.

Nad zdrowiem wychowanków czuwa lekarka. W Domu Małego Dziecka przebywa obecnie 44 dzieci. 14 chłopców i 30 dziewczynek. Wiek waha od 3 do 8 lat. Dzieci w wieku szkolnym chodzą do po-

bliskiej szkoły powszechnej, młodsze przy zabawie uczą się w przedszkolu.

Kuchnia przygotowuje proste i zdrowe potrawy. Czynna na miejscu szwalnia szyje z nowych materiałów i przerabia ze starej odzieży bieliznę oraz ubrania dla wychowanków. Zakład posiada małe gospodarstwo wiejskie: kilka prosiaków, gęsi, kur i króliki. Dzieci żywe ze zwierzątkami zajmują się nimi troskliwie, od najmłodszych lat przyswajając sobie wpajany przez wychowawców humanitaryzm.

Kilka kilometrów od Rejmontowa, w przejeździe przez MKOS majątku Romanów, mieści się dom opiekuńczy, w którym opie-

kę znalazło czterdzieści kilka dziewcząt, od lat ośmiu do osiemnastu. Tak samo jak w „Słoneczku”, są to dzieci osierocone, z rodzin partyzanckich Dziewczęta chodzą do szkoły powszechnej w Rejmontowie, do szkół zawodowych, gimnazjum i liceum w Łodzi i Aleksandrowie. Uczą się pilnie. Niektóre obdarzone specjalnymi zdolnościami, do muzyki i malarstwa, mają możliwość kształcenia się w tym kierunku. Mając zapewnione dobre warunki bytowania i stojąc otworem drogę do nauki, już niedługo tworzyć będą pierwsze kadry kobiet, wychowanych od dzieciństwa przez społeczeństwo i dla społeczeństwa. (Elas)

I tu współdziałają kobiety

Opieka nad akcją remontów domów robotniczych

Prowadzone obecnie w ramach kredytów, przyznanych przez Radę Państwa dla Łodzi remonty mieszkań robotniczych spotkały się z wielkim zainteresowaniem całego świata pracy. Przyznać trzeba, że dużą aktywność wykazują tu kobiety. Biorą one udział w charakterze przedstawicielek Ligi Kobiet w Nadzwyczajnej Komisji Społecznej, a poza tym wchodzi w skład ekip kontrolnych, badających potrzeby domów i mieszkań, w których przeprowadzenie robót jest konieczne oraz pilnują tempa remontów.

Nie są to zadania łatwe. Potrzeb jest bardzo dużo, tysiące mieszkań robotników przed stawia obraz ostatecznej ruiny. W setkach domów dachy, ubikacje itp. wymagają naprawy. Podań wpływa bardzo wiele. Trzeba samemu przekonać się o tym, w jakim stanie znajdują się zniszczone mieszkania i budynki. Nie wszystkich można zadowolić. Sumy na te cele przyznane są wprawdzie duże, ale istniejące potrzeby przerastają możliwości kredytowe Zarządu Nieruchomości.

Towarzyszka Rutkowska jest delegatką Ligi Kobiet do Nadzwyczajnej Komisji. Do niej z pełnym zaufaniem zwracają się robotnice, którym zaciekają sufity, w mieszkaniach wałają się ściany, grzyb zjada podłogi.

Co dzień coraz nowe podania znajdują się w jej ręku. Sprawy są trudne. A wszystkie nieomal wymagają załatwienia. Często okazuje się, że i remont nie pomoże, trzeba pentem znaleźć odpowiednie mieszkanie. Pamiętaj należy o wszystkim: i o tym, że przedsiębiorca prowadzący roboty z ramienia Zarządu Nieruchomości nie wywiązuje się z przyjętych obowiązków, skontrolować, czy papa, bądź cegły zostały już zwiezione. Jest rzeczą oczywistą, że pomoc „czynnika społecznego” wpływa wydatnie na usprawnienie pracy Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Tow. Rutkowska i współdziałające z nią uczestniczki akcji kontrolnych starają się pomóc i przyspieszyć, o ile to możliwe, tempo przeprowadzanych remontów. Od pracy się nie uchylają. Trzeba skontrolować czy kominy naprawiono, czy zwiezione cegły — zrobią to na pewno. Należy zbadać w jakim stanie znajdują się ubikacje zgłoszone do remontów — i to zostaje wykonane. Takie i tym podobne zadania stoją przed kobietami, które współdziałają z Nadzwyczajną Komisją Społeczną, powołaną dla szybkiego przeprowadzenia remontów mieszkań robotniczych. (jk)



Olga Korobjejnikowa



Luba Triachowa.

Rybak Dolnego A muru zobowiązali się przed generalissimusem Stalinem zakochać do dnia 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej roczny plan połowu ryb. Do wykonania tego zobowiązania znacznie przyczyniła się znana na Dalekim Wschodzie rybaczka Luba Triachowa.

Sama ona zresztą już łowi rybę „na konie” do roku 1951.

100 milionów kobiet świata walczą o pokój i demokrację

Jednym z głównych zadań mającego odbyć się Kongresu Międzynarodowego Demokratycznych Kobiet w Bukareszcie, jak oświadczyła sekretarka wspomnianej organizacji, F. Guyot, ma być zajęcie zdecydowanego stanowiska, w imieniu 100 milionów kobiet, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Pani Guyot która czyni przygotowania do Kongresu, mającego się odbyć w dniach 1 — 6 grudnia, stwierdziła, że „Kobiety muszą odegrać ważną rolę w zabezpieczeniu pokoju. One, które ucierpiały najwięcej podczas ostatniej wojny, zapobiegają wszelkimi możliwymi środkami temu, by ich bracia, mężowie i synowie mieli znów złożyć swe życie w ofierze celem zwiększenia zysków kapitalistów”.

Łódź niedalekiej przyszłości

Al. Kościuszki drugą magistralą ruchu obok ul. Piotrkowskiej Wielkie plany przebudowy miasta

Rozwiązanie zagadnień komunikacyjnych Łodzi następuje poważnie, nad rozwikłaniem których pracują najzdolniejsi inżynierowie.

Miasto ma już posiadać dotychczas bowiem tylko jedną arterię przelotową, niewystarczającą dla potrzeb wielkiego miasta, przyczyną w wylocach jej zbiegają się prawie wszystkie trasy dalekobieżne. W tym stanie rzeczy coraz wyraźniej występuje paląca konieczność stworzenia szeregu arterii, odciążających względnie zastępujących przeciążoną ruchem ulicę Piotrkowską.

Wydawało by się na pierwszy rzut oka, że rozwiązanie tego problemu jest zupełnie proste dzięki istnieniu szeregu ulic, równoległych do Piotrkowskiej. Jednak wskutek fatalnej zabudowy z lat ubiegłych, wszystkie te ulice z samego założenia przeznaczone do odciążenia Piotrkowskiej, w obecnym stanie nie mogą spełnić tej roli, gdyż jako ślepe zakończone pozbawione są przelotności.

Na rozwikłanie tej skomplikowanej sytuacji nadziedził czas właśnie teraz, gdy w sposób planowy i skrupulatny wyrównujemy braki oraz zaniedbania dwudziestoletniej gospodarki rządów sanacyjnych.

Dziela nas jeszcze lata od całkowitego rozwiązania zagadnień komunikacyjnych. Łódź. Plany jednak są już przygotowane i każdy Łódzianin z pewnością nimi się zainteresuje.

Osia centralnego ośrodka dyspozycyjnego przyszłej Łodzi będzie Aleja Kościuszki naturalna trasa północ-południe.

Tu dokonano już wielu prac, związanych z przyszłą przodującą rolą, jaka przypadnie tej ulicy. Północna jej część od Stodolnianej do Lutomierskiej otrzymała w tym roku nowoczesną jezdnię, dalszy zaś odcinek do Zgierskiej wybudowany zostanie w przyszłym roku. W ten sposób północny wyloc tej arterii zostanie odkorkowany. Po ukończeniu tych prac położona zostanie na tym odcinku druga równoległa jezdnieć co zwiększy w wielkim stopniu przelotność ulicy. Południowy odcinek Al. Kościuszki zaprojektowany jest do szosy Pabianickiej. Przebiec ulicy na tym odcinku napotyka w najbliższym ewierwiewiezu na poważne przeszkody, którymi są zakłady metalowe im. Strzelczyka oraz kompleks zabudowań dawnej firmy Geyer, i w tym wypadku jednak musi się znaleźć środek zaradczy.

W pierwszej fazie projektowanych prac za kłady Strzelczyka zostaną ominiete tymczasowym obejściem przez połączenie łagodnym łukiem Al. Kościuszki z Wólcząską na odcinku między Żwirki a Świerczewskiego, co stanowić będzie poważne udogodnienie dla szybkiego ruchu o charakterze przelotowym.

Na nowych przebiegach i na przedłużeniach nie zakończą się prace w Al. Kościuszki. Arteria ta na swym centralnym reprezentacyjnym odcinku od Legionów do placu przy

Katedrze osiągnie szerokość do 100 metrów, przyczem dodać należy, że poszerzenie obejmie wyłącznie stronę wschodnią, (parzystą) ulicy.

Pomyślane z takim rozmachem poszerzenie przewiduje szereg wyburzeń obiektów małej wartościowych. Znajdujące się zaś na zaprojektowanym do poszerzenia odcinku budynki wartościowe jak: Bank Narodowy, Centrala Telefonów, Izba Przemysłowo-Handlowa, Polskie Radio, Komenda M. O., Dom Profesorów U. L. i inne będą pozostawione, jako wolnostojące w otoczeniu szeroko rozprzestrzenionej zieleni. W ten sposób ta część miasta zmieni swe oblicze, stając się reprezentacyjnym bulwarem, przypominającym piękne planty krakowskie. Oczywiście, że są to

plany realne, acz na daleką metę pomyślane.

Rola, jaka przypadnie w przyszłości Al. Kościuszki, wymaga ściślejszego powiązania tej ulicy z Piotrkowską. Zadanie to spełni budowa szeregu pasaży i ciągów pieszych. Już w czasie najbliższym otworzony zostanie pierwszy tego rodzaju ciąg pieszy, biegnący wśród zieleni przez plac przy ul. Piotrkowskiej 75 ku Al. Kościuszki.

Plan obejmujący prace powyższe jest tylko drobną częścią ogromnego programu przebudowy Łodzi na miasto prawdziwie nowoczesne. Do dalszych projektów powracać będziemy jeszcze nieraz na łamach naszej gazety. **Szczep.**

Remonty domów robotniczych będą przyspieszone

W tych dniach w Zarządzie Nieruchomości przy współudziale Nadzwyczajnej Komisji odbyła się konferencja z przedsiębiorcami, wykonującymi remonty w domach robotniczych z funduszy przyznanych Łodzi przez Radę Państwa.

Przedsiębiorcy wyrazili gotowość przeprowadzenia jeszcze przed nadejściem zimy — nowych robót remontowych, zobowiązując się wykonać je w jak najszerszym zakresie i w jak najkrótszym czasie, pod warunkiem, że

otrzymają szybko niezbędne materiały budowlane i że punktualnie będą otrzymywać wypłaty z przelewów bankowych. Zarząd Nieruchomości na wniosek Komisji Nadzwyczajnej postanowił więc wydawać przekazy do banku za wykonane przez przedsiębiorców roboty trzy razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki. W ten sposób przedsiębiorcy będą mieli pieniądze na wypłaty dla robotników budowlanych, co przyczyni się do zwiększenia tempa robót. (m)

Podwójnie radośnie uroczystość

Podczas obchodu rocznicy Wielkiej Rewolucji

załoga PZPJG Nr 8 dowiedziała się o swym zaszczytnym wyróżnieniu

Jeszcze niedawno PZPJG Nr 8 należały do rzędu fabryk, przysparzających sporo kłopotów Dyrekcji Jedwabniczo-Galanteryjnej. Pracowały deficytowo i produkowały masę braków. Czasę te należał już jednak do przeszłości. Dziś PZPJG Nr 8 jest najlepszą fabryką Dyrekcji — zarówno pod względem ilości, jak i jakości produkcji.

Z radością dowiedzieli się o tym robotnicy, liczenie zebrani na akademii fabrycznej, zorganizo- wanej z okazji 31-ej Rocznic Rewolucji Listopadowej. To nie przypadek, że właśnie na akademii, poświęconej Wielkiej Rewolucji Listopadowej, mówiono o osiągnięciach fabryki, o przodownikach pracy i innych żywo- nych sprawach, produkcji i załogi robotniczej.

Z doświadczeń Związku Radzieckiego czerpiemy bowiem natchnienie przy budowie w Polsce ustroju socjalistycznego, który właśnie opiera się na wyzwolonej, twórczej pracy.

Uroczystość zagrał przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Siódkiewicz, powołując na przewodniczącego dyrektora zakładów, tow.

Szczepańskiego. Po odegraniu hymnów państwowych — polskiego i radzieckiego, sekretarz koła fabrycznego PPR, tow. Garstka wygłosił referat.

Dyrektor naczelny Dyrekcji Jedwabniczo-Galanteryjnej, tow. Markiewicz, odczytał list tow. Wendego, naczelnego dyrektora CZPW, do załogi PZPJG Nr 8. W liście tym tow. Wende komunikuje robotnikom, że fabryce ich przyznany został przez CZPW, tytuł przodującego zakładu pracy i premia pieniężna w wysokości 1 miliona złotych.

Dalsze 10 tys. rolek papy

otrzyma Łódź na naprawy dachów

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o trudnościach, z jakimi walczy Zarząd Nieruchomości w Łodzi w związku z opóźnieniami transportu papy, przeznaczonej na remonty domów robotniczych. Papi ta miała być skierowana do Łodzi przez Centralę Materiałów Budowlanych w Warszawie i w Katowicach.

W celu interwencji w tej sprawie udała się do Warszawy delegacja Zarządu Miejskiego, Zarządu Nieruchomości i Komisji Nadzwyczajnej. Na konferencji, odbytej wspólnie z przedstawicielami CHMB, uzyskano przyrzeczenie, że w najbliższym czasie Łódź otrzyma 4 tysiące rolek papy.

Kino „Polonia” ☆ Kino „Wołosz”

DZIS PREMIERA!

Kolorowy film muzyczny produkcji radzieckiej

Odszczepiony Nagroda Pracy na Festiwalu w Mariińskich Łaźniach

»PIEŚŃ TAJGI«

W rolach głównych: M. LADYNINA, WL. DRUŻNIKOW

Reżyseria: PYRIEWA

W tej i z powrotem

LUKSUS

Tow. H. R. jest dobrym ojcem. Dlatego też, uciulawszy przez lato trochę grosza, postanowił sprawić swemu dziecku futrzane okrycie na zimę. Oczywiście, nie żadne tam fokki, nurki, opo- sy, żrebaki czy „inne“ cybety, ale paletko rodzimym królikiem podsyte, a kocim koźmierzem przyozdobione.

Tow. H. R. znalazł odpowiednią skór- kę w sklepie przy ul. Kościelnej 6. Tak i tak, sierść pomacał, o cenę zapytał, po czym kazał królika zapakować. Nie stęty, przy kasie draka.

— Dziesięć procent jeszcze docho- dzi — powiadają.

— Dziesięć? — dziwi się tow. R. H. — Jakże dziesięć? Skąd dziesięć? Co za dziesięć?

— Podatek — brzmi lakoniczna od- powiedź. — Od luksusu. Futro to zbyt- tek. Ano, wydaje mi się, że coś z tym luksusem pokręcono. Futro to zbyt- tek. Niewątpliwie, tylko że istnieje pewna drobna różnica między łapkami np. karakulowymi a zającą skórka, popie- licami, a sierścią królika, wydrą a ko- tem. Nie dadzą się te „gatunki“ posta- wić w jednym szeregu. Chyba, że poję- cie zbyt- tek dowolnie sobie będziemy rozszerzać. Ano, w tym wypadku za luksus poczynać łatwo nawet chusteczkę do nosa. Ostatecznie bowiem „or- gan zakatarzenia“ można ucierać pal- cami lub papierem.

„Tydzień Studenta“ w Łodzi

w dniach od 14 — 21 bm.

Od 14—21 bm. zorganizowany zostanie w Łodzi „Tydzień Studenta“.

Imprezy rozpoczyna się w przyszłą niedzielę o godz. 17-ej pochodem humorystycznym, który przejdzie ulicami: Plac Dąbrowskiego, Nowotki, Plac Wolności, Piotrkowska, Stalna do Ki- lińskiego, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

W programie przewidywane jest również ot- warcie wystawy „Młodych Łódzkich Plasty- ków“, organizowanie wieczorów autorskich itp.

Punktem kulminacyjnym tygodnia będzie dzień 17 bm., w którym odbędzie się akade- mia z okazji Międzynarodowego Dnia Studen- ta. Dzień 17 listopada stał się świętem młodzie

ży akademickiej na całym świecie w pamiętkę 9 ofiar strajku studenckiego w Pradze Czeskiej poległych 17.11.1939 r.

W ramach „Tygodnia Studenta“ odbędzie się również szereg zbiórek ulicznych oraz sprze- daż nalepek w lokalach zamkniętych na cele Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyż- szych.

Wiemy wszyscy, w jak ciężkich warunkach materialnych znajduje się większość młodzieży akademickiej. To też nie należy wątpić, że spo- łeczeństwo nasze, tak czule zazwyczaj na po- trzeby młodzieży akademickiej nie zawiedzie i tym razem i póspiesz z chojnymi ofiarami. **W.**

Nowa linia tramwajowa

Ulica Warszawska zmieniła swój wygląd

„Na dzień zjednoczenia obu partii robotni- czych zobowiązujemy się wybudować z pomo- cą okolicznych mieszkańców linie tramwajową na ul. Warszawskiej. Tej pracy nie obejmował plan na rok 1948“. Taką uchwałę podjęli ro- botnicy MZK i Wydz. Komunikacyjnego Zarzą- du Miejskiego.

Ubiegła niedziela upłynęła na ul. Warszaw- skiej pod znakiem wzmoczonej pracy. Z inicja- tywy Ochotniczej Straży Pożarnej MZK wszy- scy tramwajarze niezatrudnieni w tym dniu stanęli do pracy nad budową nowej linii. Sta- wiło się Biuro, Wydział Drogowy, warsztaty drogowe, brygadziści i pracownicy górnej sie- ci. Stawili się również masowo mieszkańcy ul. Warszawskiej i okolicznych ulic. O godzinie 10-ej chwycił za szpadel prezydent miasta, ob. tow. Stawiński.

Rezultaty pracy niedzielnej przeszły wszelkie oczekiwania: ułożono 180 metrów toru — dzi- ki czemu wagony podwożące materiał dociera- ją już na pół kilometra wgłąb nowej trasy — zmontowano dwie zwrotnice, wykonano wy- kop pod tor długości 700 m. i nasyp długości 200 m. Jeśli chodzi o górą sieć, to wkopano

50 słupów. Jest w tym pewna część zasługi orkiestry tramwajarzy, która dziarsko przy- gniwała pracującym w niedzielę.

O dnia rozpoczęcia robót ustawiono słupy na przestrzeni 1200 m, to znaczy do samego mostu i przecięgnięto 500 m przewodów.

Przed mostem tempo robót trochę osłabnie, choć prowadzone one będą z taką samą inten- sywnością. Grunt jest tu strasznie garbaty i prace niwelacyjne zajmą dużo czasu. Wykony- wuje je Wydział Komunikacyjny Zarządu Miejskiego pod osobistym nadzorem towarzysza pre- zydenta Stawińskiego, który ogromnie interesu- je się budową nowej linii.

Wiadukt kolejowy, pod którym będzie prze- biegała linia tramwajowa, to zaledwie „półme- tek“. Za wiaduktem pozostanie jeszcze do zrobienia około 800 m toru. Termin więc, wy- znaczony przez samych tramwajarzy nie będzie łatwy do dotrzymania. Tramwajarze są jednak pewni, że zobowiązania dotrzymają, a jak dotąd — nie zdarzyło się jeszcze, by za- wiedli kiedykolwiek. Jesteśmy więc pewni, że 8-go grudnia nową linią ruszy według zapo- wiedzi pierwszy wagon. Będzie on również po-

darkiem dla Zjednoczonej Partii, ofiarowa- nym przez robotników Wydziału Warsztatowe- go, którzy zobowiązali się przerobić jeden wa- gon doczepkowy na motorowy, poza swoim — bardzo trudnym do wykonania planem.

Tramwajarze nie rzucają słów na wiatr. **Klim**

Po remoncie dom dla robotników

Przy ul. Kopernika 24 znajduje się dom opuszczony, którym obecnie administruje Za- rząd Nieruchomości. Budynek ten w chwili obecnej wymaga niezbędnych remontów — w przeciwnym bowiem razie grozi zawale- niem. Komisja Nadzwyczajna zleciła Zarzą- dowi Nieruchomości natychmiastowe przystąpie- nie do generalnego remontu, którego koszty mają być pokryte z dotacji Rady Państwa.

Komisja Nadzwyczajna zrobiła jednak za- strzeżenie, że dom ten po remoncie ma być wyłącznie dla rodzin robotniczych. (m)

W Związkach Zawodowych

Robotnicy zorganizowani w Zw. Zaw. Rob. i Pracown. Przem. Budow. Ceram i Pokrewn. Zawodów w Łodzi, na zebraniu, które odbyło się w tych dniach w świetlicy Budowlarzy, przyjęli rezolucję, ostro piętnującą stosowany przez rząd francuski krwawy terror wobec strajkujących górników.

W zakochaniu rezolucja śle górnikom fran- cuskim bratnie pozdrowienia w ich walce i stwierdza, że „Wasza walka jest naszą wal- ką, gdyż prowadzi do wzmocnienia pokoju świa- ta“.

Równocześnie wysłano na ręce Generalnego Sekretarza OZN depeszę, wyrażającą protest z powodu nowych zbrodni, jakie na najlepszych patriotach ludu hiszpańskiego popełnia kwio- pija dyktator Franco:

„W więzieniu Cania stanęli przed sądem dyk- tatora Franco tow. Satwe Jose i 7-mu towarzy- szy. Nad tymi to bohaterami zawisła kara śmierci, życie ich jest zagrożone, ale honor ludzkości wymaga, aby ich ocalić. Prosimy o interwencję ONZ dla ocalenia ich życia“.

SPOŻYWCY PRZECIW ZBRODNIOM FRANCO

Zebrani na odprawie Rad Zakładowych i De- legatów — Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywcze- go uchwalili protest przeciwko wzmagającemu się terrorowi w frankistowskiej Hiszpanii.

„Polska klasa pracująca jak najenergiczniej protestuje przeciw stosowanemu terrorowi gen. Franco. Równocześnie polska klasa pracująca wyraża wielkie uznanie dla delegacji polskiej i radzieckiej, które postawiły tę sprawę na porządku dziennym sesji ONZ.“

Setki rodzin

przesiedła się z zagrożonych domów

W ubiegłym miesiącu 100 rodzin robotni- czych zostało przesiedlonych z domów, zagro- żonych całkowitą ruiną, do odpowiednich mieszkań. W miesiącu bieżącym liczba ro- dzin, które mają być przesiedlone, ulegnie podwojeniu. W pierwszej kolejności będą przesiedlane rodziny, których mieszkania już w tej chwili grozi zawaleniem.



Dlaczego Chopin jest sławny



Fryderyk Chopin

Klasa zastygła przy głośniku. Z małego pudełka, umieszczonego na ścianie, płynął srebrzysty potok dźwięków. Dzieci słuchały oczarowane. Przed oczami nie było już białej szkolnej ściany, zniknęła umazana kredą czarna tablica. Oto w dali widnieje ściana szumiąca boru. Strumień perli się kaskadą po kamieniach. Spiewają ptaki. Śrowronek wyrwa się z furkotem ku górze. Słychać coś jak śpiew chłopca, broniącego szeroki przestwór pola.

Niewidzialny muzyk przestał grać. Potem nauczycielka drżącym głosem zaczęła opowiadać...

Człowiek, który ułożył takie cudne melodie urodził się 22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli, pod Warszawą. Najmłodsze dzieciństwo swoje spędził w tej wiosce mazurskiej, którą ukochał ponad wszystko w świecie, wśród ludzi prostych, wśród oraczy. Gdy jako chłopiec mieszkał w Warszawie — wyrwał się przy każdej okazji na pole, do lasu. Niby mały Janko Muzykant, słuchał, co szumi zboże, co opowiada stara wierzbą przydrożną, pochylał się nad strumieniem — wszystko było dla niego muzyką, wszystko mu śpiewało i grało...

Nazywał się Fryderyk Franciszek Chopin (Czytaj Szopen). Jako dziewiętnasto-

letni młodzieniec musiał wyjechać w daleki świat. Będąc na wygnaniu marzył wciąż o dalekiej ziemi rodzinnej, słyszał śpiew ptaków, poryki wichury, a nade wszystko marzył o pieśniach polskiego ludu.

Tworzył wielkie dzieła muzyczne, które podziwiał cały świat. W jego mazurkach, polonezach, balladach zamknięte jest wieczne piękno naszej ziemi — — precudne melodie i pieśni chłopskie.

Dlaczego Chopin jest sławny?...

Był on pierwszym wielkim artystą, który pełnymi rękoma czerpał z bogatej skarbnicy pieśni ludowych. Wielki kompozytor norweski Edward Grieg i także wielki kompozytor czeski, Fryderyk Smetana, pisząc w swoich pamiętnikach, że Chopin był pierwszym wielkim odkrywcą i miarę Krzysztofa Kolumba, odkrywca, który otworzył przed całym światem nowy, wielki, wspinał świat prostych ludzi.

Lud polski żyje w melodiach Chopina, lud pracowity, rozśpiewany, to wesóły, to smutny, żyje w nich ziemia polska z wszystkimi cudami przyrody. Cały świat słucha oczarowany tych melodii, które nie mają sobie równych.

W przyszłym roku przypada stulecie jego śmierci. W Żelazowej Woli, gdzie ujrzał światło dnia, urządzono muzeum, poświęcone jego pamięci. Tysiące ludzi pielgrzymuje do tej cichej wioski mazurskiej, gdzie po raz pierwszy posłyszał piękno ludowych



Pokój Chopina w dworcu w Żelazowej Woli

melodii jeden z największych muzyków świata. Z wszystkich głośników na kuli ziemskiej rozbrzmiewają bezustannie jego polonezy i mazurki — roznosząc sławę polskiego ludu — bo sława Chopina jest przede wszystkim sławą polskiego ludu, jego pieśni i jego melodii.



Zastuchana klasa



NAJDRÓŻSZY KWIAT

Najdroższym kwiatem na świecie jest orchidea, kwiat rosnący w krajach podzwrotnikowych. Są to kwiaty naprawdę dziwne i mogą nieraz wprowadzić człowieka w zdumienie. Istnieją orchidee przypominające do złudzenia głowę człowieka, inne orchidee wyglądają jak olbrzymie żywe motyle, węże lub ptaki. Słynne są zwłaszcza orchidee australijskie. Za niektóre orchidee zapłacono tysiące i miliony złotych.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE

Najstarszym drzewem na świecie — według obliczeń uczonych — jest wielki cyprys, rosnący na cmentarzu małej meksykańskiej wioski, na drodze z Oaxaca do Tehuantepec.

Wysokość tego drzewa — zwanego przez tuziemców „cyprysem Montezumy” — nie budzi specjalnego podziwu, natomiast szerokość jego korony dochodzi do 54 metrów średnicy.

Z rozmiarów niezwykle guzowatego pnia — botanicy ocenili wiek cyprysu na około 6 tysięcy lat.

JAK WIDZĄ ZWIERZĘTA

Pytanie to oddawna zajmuje uczonych. Uczony zoolog Edrington wyjął oko glisty, wyodrębnił z niego soczewkę oczną i umieścił ją w aparacie fotograficznym, z którego poprzednio usunął soczewkę. Przy pomocy tego aparatu Edrington sfotografował swoją córeczkę. Zdjęcie wyszło takie, jak za pomocą normalnej soczewki. A więc glista widzi dziewczynkę zupełnie tak samo, jak my widzimy.

Przyroda zaopatrzyła jednakże żyjące stworzenia w oczy różnego rodzaju. Na przykład pszczoła posiada oczną soczewkę, składającą się z szeregu pryzmatów. Jak wiadomo, pryzmat posiada tę właściwość, że rozkłada światło na wstęgę tęczy. A więc pszczoła widzi wszystko odmiennie od ludzi, mianowicie w tęczy kolorach.

RZĘKA BEZ RYB

W rzece Tinto w Hiszpanii nie ma ryb, wody jej bowiem posiadają tę właściwość, że każdy przedmiot w nie wrzucony staje się twardy jak kamień.

Kochany Promyku!

A jednak przeczytałeś to moje obozowe pismo i odpisałeś mi. Bardzo Ci dziękuję za odpowiedź. Cóż Ci mogę napisać o życiu obozowym? Chyba tylko tyle, że było ono b. wesołe i ciekawe. Służba dziecku u nas np. polegała na tym: Wieś, gdzie przebywaliśmy, była biedną, nie posiadała szkoły (szkoła 4-ro letnia znajdowała się o 3 klm., a 7-mio letnia o 5 klm.) połączenie piesze, więc nie wszystkie dzieci mogły chodzić do szkoły. Nawet małe dzieci musiały już pracować (paść gęsi, owce) nie miał kto się zająć nimi, jak również tymi młodszymi, które wałęsały się usmolone bez żadnej opieki. Więc my, harcerki, zorganizowałyśmy zaraz po obiedzie zabawy na terenie obozu. Chłopcy grali w piłkę, dziewczynki w inne gry. Udało nam się nawet urządzić dwa ogniska, w których brały udział dzieci wiejskie. Również i starsi mieszkańcy, byli to ludzie mało wykształceni. Dla tej ludności urządzaliśmy ogniska dwa razy w tygodniu i w niedzielę. Przychodzili na nie bardzo chętnie. To była nasza służba kulturalno-oświatowa.

Tyle o życiu obozowym. A teraz o sobie: Zdałam egzamin do gimnazjum przemysłu dziewiarskiego na Narutowicza 125. Na razie nauka idzie mi dobrze, nie wiem, jak będzie dalej, ale sądzę, że też dobrze. Mam miłe koleżanki, kolegów i b. miłych profesorów. Dostajemy 1000 zł miesięcznie stypendium. Uczymy się przeciętnie



po 8 godz. dziennie. Tatusz pracuje w przemyśle państwowym, a mamusia jest w domu. Dziękuję bardzo za pozdrowienia. Zasyłam swoją pierwszą pracę — powiedz co o niej myślisz.

Stała czytelniczka
Marysia Ł.

ODPOWIEŹ Redakcji

Kochana Marysiu! Widzę, że Ty i Twoje koleżanki obozowe wykonałyście pożyteczną pracę tego lata. Proszę Cię, podaj mi dokładny adres tej wioski, w której przebywałyście. Chciałbym sprawdzić, dlaczego tamtejsza Rada Gminy nie pomyślała jeszcze o wybudowaniu na miejscu szkoły, ani nawet o tym, aby zorganizować wspólny przewóz dzieci zanim nowa szkoła zostanie zbudowana. Ciekaw jestem również, jaki był program owoch „ognisk”, które urządziłyście dla dorosłych. Cieszę się, że dobrze Ci się wiedzie w nowej szkole. Jak długo ma trwać nauka?

A teraz postaram się dać Ci ocenę Twojej

próbkę literackiej. Widzisz, moja droga, Twój opis jesieni jest nawet zupełnie ładny, ale to jednak nie wszystko. Dlaczego jesień musi koniecznie kojarzyć się ze smutkiem i rozpaczą? Byłaby ona może rzeczywiście smutna dla kwiatów i motyli, gdyby umiały czuć i myśleć. Jest może smutna dla ludzi, żyjących życiem motyli, lekko, bez pracy i trosk, a tylko rosą i promykami słońca, (oczywiście, gdy na chleb dla nich pracują inni). Ale na prawdę jesień jest porą roku raczej radosną. Rolnik zebrał plony z pól i sadów — owoc swego całorocznego trudu. Dzieci i młodzież wracają wypoczęte do szkół, a ludzie pracy po skwarze letnim często i po urlopie, spędzonym w domu wypoczynkowym, z nowymi siłami spieszą do swych obowiązków. Czyż to powód do smutku? Jeszcze rozumiabym smutek i niepokój tych, co nie mają obuwia lub ciepłej odzieży na zimę. Lecz Ty przecież o tym wcale nie wspomniałaś i nie miałaś tego na myśli.

Zdaje mi się, moja droga, że Twój opis

jesieni jest odbiciem niektórych czytanych książek, książek, opisujących czasy, w których nie tylko jesień, lecz i każda inna pora roku mogła doskonale nastrojać człowieka na nutę beznadziejności. A Ty żyjesz przecież w Polsce, w roku 1948, w Polsce, w której ani jesień, ani wiosna, ani zima nie powinny malować się w czarnych barwach dla ludzi pracy, nawet dla tych, co jeszcze w tej chwili znoszą trudne warunki życia. Mamy przecież teraz wielkie możliwości, żeby usunąć wszelkie zło i niesprawiedliwość, które pozostały jeszcze w spadku po dawnych czasach. Mamy możliwość, by stworzyć życie naprawdę szczęśliwe i piękne. Wreszcie jeszcze jedna uwaga o znaczeniu już nie zasadniczym: w Twym opisie jesień wygląda na początku, jak taka ładna, złocista pani, a po tym — ni stąd ni zowąd — wszystko, co żywe ginie „od dotknięcia jej szaty”. Jedno z drugim pozostaje przecież w sprzeczności.

Gdybyś zrobiła jeszcze kiedyś jakąś próbkę literacką, prześlij mi ją — chętnie przeczytam i o ile będzie się nadawała, wydrukuję. Byłbym bardzo rad, gdybyś pisała nie tylko o drzewach, chmurach i kwiatkach, lecz też i o ludziach, o dzieciach, choćby nawet z tej wioski, w której obozowałaś tego lata.

Najserdeczniej pozdrawiam Cię

Redaktor

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 9 listopada 1948 r.
Dziś: Teodora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa”, ul. Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Nowe pomysły racjonalizatorskie w PFSJ Nr 1

Ostatnio podaliśmy kilka ważniejszych ulepszeń racjonalizatorskich, przeprowadzonych w Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Wiele ciekawych pomysłów dali m. inn. majstrowie i technicy.

Mistrz Krakowiak Leon, pracujący w oddziale włókien ciętych opowiada nam o swym najnowszym pomysle, który przyniesie fabryce rocznie 300.000 zł oszczędności. Do produkcji wodosiarczku używa się między innymi mocnej sody. Sodę tę przesyłano do wież absorbcyjnych i za pomocą specjalnych dysz rozpylano. Powodowało to silne opary węgla oraz siarczku węgla. Z ługiem nie było kłopotu, ponieważ był w stałej cyrkulacji, natomiast wytwarzały się w kadziach olbrzymie ilości osadu siarczku i sody kryształowej. W konsekwencji doprowadzało to do zatkania osadami otworów dysz, które rozpylały sodę i trzeba było kadzie często podawać gruntownemu przeczyszczeniu, co znowu wywoływało postoje produkcyjne.

„Długo zastanawiałem się nad przyczyną powstawania tak silnego osadu na dyszach. W końcu — mówi ob. Krakowiak — uderzyła mnie łączność między temperaturą zewnętrzną a ilością osadu. Spo-

strzegłem, że osadu jest najwięcej w zimie, najmniej zaś latem. Tym samym problem został rozwiązany: osad wytwarzały wentylatory umieszczone na wieżach, które oziębiały wnętrza dysz.

Znalazłem na to prosty sposób. Doprowadziłem rurami gorącą parę do wież. Obecnie, dzięki wysokiej temperaturze wnętrza dysz, osady prawie nie wytwarzają się, dzięki czemu dostajemy większe ilości płynnego wodosiarczku, tak potrzebnego dla desulfuracji jedwabiu.

Obecnie mistrz Krakowiak pracuje nad rozwiązaniem problemu, który jest dotychczas



Krakowiak L.

Warych Z.

Jak powinna pracować Rada Zakładowa

Jak wiele zależy od dobrej pracy Rady Zakładowej najlepiej widać na przykładzie Fabryki Dywanów w Tomaszowie. Nie przesadzimy, jeśli powiemy, że najlepiej pracującą Radą Zakładową w Tomaszowie jest właśnie Rada przy fabryce dywanów. I rzecz charakterystyczna — fabryka dywanów, która wykonała plan roczny już dn. 31 października, jest równocześnie najlepiej pracującym zakładem włókienniczym w naszym mieście. Dowodzi to niezbicie, jak wielki i niejednokrotnie decydujący wpływ może wywrzeć Rada Zakładowa na bieg produkcji. Produkcja to nie tylko zagadnienia czysto techniczne: olbrzymie znaczenie posiada tutaj stosunek załogi do pracy, stosunek każdego robotnika do swej maszyny.

I właśnie nad wyrobieniem właściwego stosunku robotnika do jego zajęć, do jego maszyny, pracowała i pracuje Rada Zakładowa Fabryki Dywanów. Stale przeprowadza się tu odprawy, na które zaprasza się zarówno przodowników pracy, jak i robotników ociągających się w pracy, spóźniających się itp. Na odprawach tych omawia się stale konieczność walki o jakość wyprodukowanych materiałów itd. Ta akcja uświadamiająca przyniosła już rezultaty: spóźnienia prawie ustąpiły, nieusprawiedliwionych nieobecności prawie nie ma. A 98 procent produkcji — to I-szy gatunek!

Robotnikom — przodownikom wypłaca się z funduszy Rady Zakładowej specjalne premie.

Walkę z alkoholizmem prowadzi się tu w ten sposób, że pijakom nie wypłaca się dodatku rodzinnego, dodatek ten otrzymują ich żony. Wydaje się

wskazane, by inne Rady Zakładowe brały przykład z Rady przy fabryce dywanów, by co pewien czas Związki Zawodowe urządzały zebrania wszystkich radców fabrycznych, na których radcy

mogli by wymieniać dotychczasowe doświadczenia, dzielić się metodami pracy itd. Wywarło by to dodatni wpływ na uaktywnienie tych Rad, których praca wciąż jeszcze jest niezadowolająca.

Historia jednego żłobka

Otwarcie żłobka przy PZPW Nr 28 w Tomaszowie w czerwcu br. było wielkim wydarzeniem dla fabryki. Nowocześnie wyposażony żłobek sprawiał lepsze bodajże wrażenie, niż żłobek przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

Kiedy dwa miesiące temu po raz pierwszy odwiedziliśmy żłobek zastanowił nas fakt, dlaczego tylko część łóżeczek jest wykorzystana, dlaczego 12 łóżeczek stoi pustych. Odpowiedziano nam wówczas, że w żłobku na razie nie ma wody bieżącej ani lekarza, ani osobnej kuchni. Zapewniano, że gdy tylko te braki zostaną usunięte, żłobek przyjmie odpowiednią ilość dzieci.

W tych dniach odwiedziliśmy ponownie żłobek. Okazało się, że tak jak poprzednio,

tak i obecnie sypialnia z 12-ma łóżeczkami jest pusta. Kierowniczką żłobka twierdziła, że nie ma tu obecnie dzieci, ponieważ w sypialni jest zimno. To tłumaczenie wydaje się zupełnie nieistotne, bo wystarczy chyba dobrze napalić w dużym kafelnym piecu, który stoi w kącie, a będzie ciepło.

Sądźmy, iż sprawa niewykorzystanego żłobka winna zostać jak najrychlej wyjaśniona. Powinny wejrzeć w to i Związki Zawodowe. Wiadomo przecież, jak wiele matek — kobiet pracujących zgłasza się do przewodniczącej Ligi Kobiet, tow. Zakrzewskiej w poszukiwaniu miejsca dla swego dziecka w jakimkolwiek żłobku, podczas gdy żłobek PZPW Nr 28 stoi pusty.

Wpłaty czekowe na poczcie

Urzędy pocztowe zostały upoważnione do przyjmowania czeków zamiast gotówki na pokrycie wpłat, dokonywanych na poczcie.

Bez ograniczenia wysokości kwoty czekowej wpłaty czekami mogą być dokonywane przez władze i urzędy państwowe i samorządowe, przedsiębiorstwa państwowe i pozostające pod zarządem państwowym lub samorządowym, przedsiębiorstwa państwowe - spółdzielcze, centrale spółdzielni i spółdzielczo - państwowe oraz ich związki, wreszcie instytucje kredytowe.

Osoby prywatne mogą dokonywać wpłat z pomocą czeków pod warunkiem, potwierdzenia pokrycia przez instytucję kredytową, na którą czek jest wystawiony. Potwierdzenie to jednak nie jest wymagane przy czekach nie przekraczających kwoty 50.000 zł., o ile wystawca czeku jest znany urzędowi pocztowemu, utrzymuje z urzędem stałe kontakty pieniężne a jego wypłacalność nie budzi zastrzeżeń. W urzędzie należy złożyć wzory podpisów oraz nazwę instytucji kredytowej, na które czek będą wystawiane.

Obóz pracy za produkcję bimbru

Komisja Specjalna rozpatrzyła na je dnym z ostatnich posiedzeń szereg spraw przeciwko winnym zawodowego uprawiania takich przestępstw jak: przemył, handel obcą walutą, nielegalne garbowanie skór, a nade wszystko nielegalne gorzelnictwo.

Ukarano obozem pracy w granicach do 2 lat za uprawianie przemytu: Tadeusza Wiertelczyka z Sidziny, Józefa Rachwałę z Iwonina, Stanisława Marszalskiego i Tadeusza Lupe, obydwu z Bochni, Franciszka Tokarczyka z Przysietnicy koło Starego Sącza, Janinę Głogowską z Jaworzna, Annę Tisończyk z Chyżnego koło Nowego Targu, Ewę Lachowicz z Polic koło Krakowa i innych.

Za handel obcą walutą i związane z tym włóczęgostwo i wstręt do uczci-

wej pracy skazani zostali na kary od 12 — 24 miesięcy obozu pracy: Wiktor Zaleński z Koła, Józef Gryczko z Warszawy, zam. złota 45, Henryk Gryczko z Mórağa, Jerzy Młyńczyk i Irena Młyńczyk, oboje z Warszawy, Nowy Świat 96, Kazimierz Sztuka i Mieczysław Wnorowski, obydwaj z Gdańska - Oliwy, Aniela Piątek z Krakowa i inni.

Za nielegalne garbowanie skór, wż obrót tymi skórami, skazano na dłuższy pobyt w obozie pracy: Feliksa Wieteska z Warszawy, ul. Wilcza 43, Marię Kaniór z Kazimierzy Wielkiej, Andrzej Zielińskiego ze Strykowa, Bolesława Sokola z Radomia i szereg innych osób.

30 osób osadzono w obozie pracy za nielegalne gorzelnictwo i handel tzw. „bimbrem“.

czas piętą achillesową fabryk włókien sztucznych. Jak wiadomo, przy tego rodzaju produkcji, wytwarzają się opary siarczku węgla i siarkowodoru. Trujące te opary są bardzo szkodliwe dla zdrowia zarówno samych robotników, jak również przyczyniają się do obniżenia zdrowotności pobliskich osiedli. Problem unieszkodliwienia tych oparów jest aktualny zarówno dla Tomaszowa jak i Widzewa. Mistrz Krakowiak ma nadzieję opary te zneutralizować lub usunąć. Prowadzi on doświadczenia nad tym trudnym zagadnieniem i nie da się jeszcze powiedzieć czy jego eksperymenty uwieńczone zostaną powodzeniem.

Bardzo znaczne oszczędności przyniósł fabryce również pomysł Warycha Zygmunt.

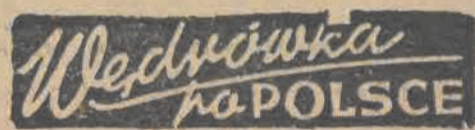
Do niedawna jeszcze używano oliwę filtrowano przez aparaty składające się z filtrów flanelowych. Czynność ta trwała długo, oliwa przeciekała wolno i niejedno krotnie odczuwano z tego powodu brak oliwy.

Ob. Warych długo pracował nad zbudowaniem nowego filtra, który by przyspieszał cały proces. W końcu udało mu się skonstruować specjalny filtr „biotniakowy“, przy czym brudna oliwa wciągana jest na filtr pompą. Dzięki nowemu filtrowi proces oczyszczania oliwy został kilkakrotnie przyspieszony, a oliwa wychodząca z filtru znacznie czystsza niż poprzednio.

Opisane powyżej pomysły racjonalizatorskie, które mogą przynieść Fabryce Sztucznego Jedwabiu około pół miliona zł oszczędności rocznie, przesłane zostały kilka miesięcy temu do zatwierdzenia do CZPW w Łodzi.

Jak dotąd dyrekcja fabryki nie otrzymała w tej sprawie odpowiedzi. Pomysły leżą zapewne „do rozpatrzenia“ gdzieś w biurku...

B.



MORDERCA SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci 24-letniego Czesława Pietrasia, oskarżonego o zamordowanie swojej matki. W czasie przewodu sądowego ustalono, że motywem morderstwa była chęć ograbienia matki i użycie zrabowanych pieniędzy na hulanki.

Po dokonaniu morderstwa, matkobójca sprzedał konia i dorózkę i za uzyskane pieniądze wyjechał na Zachód, gdzie został aresztowany. Sąd skazał matkobójcę na karę śmierci.

DLA DZIECI STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

Na walnym zebraniu członków Związku Zaw. Prac. Państw. w Olsztynie powzięto uchwałę opodatkowania się w wysokości 1 proc. od uposażeń na rzecz pomocy dzieciom strajkujących górników francuskich.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Olsztynie niezależnie od powyższego prowadzi zbórkę na fundusz, przeznaczony na pomoc strajkującym górnikom francuskim.

NOWY STATEK GAL-U M-S „WARMIA“ PRZYBYŁ W DNIU 6 BM. DO GDYNI

Do strefy wolnocłowej w Gdyni przybył w dniu 6 bm. nowy motorowiec GAL-u m-s „Warmia“, zbudowany w stoczni angielskiej i przeznaczony do przewozu drobnicy. Statek posiada 1.260 ton DTW (wyporności), przeciętną szybkość roboczą 11 węzłów. Jest wyposażony w urządzenia do przeładunku ciężarów do 15 ton. Długość statku wynosi 220 stóp, szerokość 35 stóp, motor Atlas Diesel o 800 KM. Wraz z odbudowanymi i nowozamówionymi jednostkami liczba statków GAL-u zwiększy się o 22 jednostki.



TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



Młode dziewczęta w świetlicy czytają gazety.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 popularna komedia czeńska Jan Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.
We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul. Traugutta 18, w gmachu CKZZ. Pierwszym przedstawieniem w Teatrze „Melodram” — tak brzmi nazwa tego teatru — będzie piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne” w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dzisiaj o godzinie 19.15 „Nadzieja”

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”. Od dziś — pracujący 50 proc. niżki.

KINA

- ADRIA** — „Pościg”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK** — „Zakazane Piosenki”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA** — „Cyrek”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15, 30
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA** — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 37”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL** (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30
- MUZA** — „Ostatni mohikanin”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA** — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13, 30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE** — „Pani Miniver”
godz. 17, 30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
- ROBOTNIK** — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30 w niedz. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD** — „Wesoły pensjonat”
godz. 18, 20, 30, w niedz. 15, 30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA** — „Kwiat miłości”
godz. 18, 20, w niedz. 14, 30
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY** — „Iwan Groźny”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30.
film dozwolony od lat 16
- SWIT** — „Na morskim szlaku”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA** — „Zakazane piosenki”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY** — „Przełęcz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISŁA** — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ** — „Przygoda na wakacjach”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ** — „Pieśń tajgi”
godz. 15, 17, 30, 20, w niedz. 12, 30
film dozwolony dla młodzieży
- ZACHĘTA** — „Pojedynek”
godz. 18, 30; 20, 30, w niedz. 16, 30.
film dozwolony dla młodzieży

Co usłyszymy dziś przez radio

- 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 (Ł) „O użytkowaniu i przechowywaniu odpadków buraków cukrowych”, 12.55 Przerwa, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka popularna z płyt, 14.55 (Ł) Felieton sportowy, 15.00 (Ł) Komunikaty, 15.05 (Ł) Kwadrans muzyki kameralnej z płyt, 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 Dziennik, 16.30 „Pieśń ni i tańca kaszubskie” — 16.55 Przegląd wy dawniostw oświatowych, 17.00 Muzyka polska, 17.45 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierzy, 17.50 Pogadanka przyrodniczo-naukowa, 18.00 Lekcja języka rosyjskiego, 18.15 „Górnictwo stan niech żyje nam”, — 19.00 Koncert, 19.40 Wszech niczna Radiowa, 20.00 Dziennik, 20.30 (Ł) „Na widowni tygodnia” 20.58 (Ł) Omów prog. lo kalnego na jutro, 21.00 Koncert symfoniczny, Transmisja do Bratysławy, 22.00 (ł) „Mozaika muzyczna”, 22.30 Montaż dźwiękowy z procesu Pużaka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.00 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert żywcem, 23.45 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.
- PROGRAM NA ŚRODĘ**
5.10 Sygnal, 5.15 Streszczenia wiad. dzien. poran., 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Dziennik, 6.25 Muzyka, 6.50 Program dnia, 7.00 Wiadom. dzien. poran., 7.15 Przgl. prasy stoł., 7.20 Muzyka, 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego, 8.10 Muzyka, 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa, 9.15 Inform. ogólnop., 9.20 Skrzynka PCK., 9.30 Wszechniczna Radiowa.

SPORT SPORT SPORT

Pięściarze Rzymu pokonani w Łodzi

„Włókniarz” zwycięża „Lazio” 9:7



Drużyna pięściarzy włoskich „Lazio” (Rzym), która wczoraj uległa „Włóknarzowi”. Od lewej: Lepore, Vilaqua, Vinci, Contenta, Lussari, Storti, Imperator, Festuli. Z ósemki tej walczyli wczoraj: Lepore, Vinci, Contenta, Storti i Festuli.

Występ pięściarzy włoskich wywołał wśród zwolenników pięściarstwa w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Hala Wimy trzeszczała w swych krokwiach i z wielką trudnością tylko pomieściła wszystkich chętnych oglądania spotkania Włochów z leaderem mistrzostw drużynowych okręgu — „Włóknierzem”. Niestety, pięściarze włoscy zaprezentowali się nieco gorzej jak większość widowni spodziewała się. W drużynie gości wyróżnilibyśmy tylko dwóch pięściarzy: młuchę Leporego i pechowego przedstawiciela wagi lekkiej Funari’ego, któremu rozcięta brew nie pozwoliła na dokończenie walki z Kawczyńskim. Reszta Włochów przeważała może pod względem technicznym nad naszymi chłopcami, ale b. nieznacznie. Ogólny poziom walk nie był wysoki, ale w sumie spotkanie wypadło dość zajmująco i w dużym stopniu urozmaiciło nasz sezon pięściarski.

Z ósemki „Włókniarza” najlepiej podobał się wczoraj Stanikowski, a później Kargier, i też od tych dwóch spotkań rozpoczynamy dzisiejsze sprawozdanie.

LEPORE ZNA BOKS
Gdy po dość długim oczekiwaniu poprzedzonym prezentacją drużyn i powitaniem gości przez prezesa ŁOZB p. Stępienia w języku włoskim(!) na ringu pozostali Kargier i Lepore na widowni zaległa cisza. Włoch przy pominający Murzynka przykuwał wzrok widowni swą harmonijną sylwetką no i marką najlepszego pięściarza w drużynie. Istotnie Włoch przypominał bardzo zawodowego pięściarza.

Od pierwszego gongu widać było, że Włoch posłada przede wszystkim ogromną rutynę meczową i zna boks. Kargier widocznie za dużo nasłuchał się o klasie swego przeciwnika, gdyż przed rozpoczęciem walki wydawał się być wyraźnie stremowany. Łodzianin pierwszą rundę przegrał może właśnie wskutek tej tremy. Włoch natarł od razu z wielką pewnością siebie i do skonałe potrafił wykorzystać speszzenie swego przeciwnika, który nawet chwilkami zapominał o gardzie, trzymając ją zbyt nisko.

Pierwsza runda, którą Włoch wyraźnie rozstrzygnął na swą korzyść nie wrożyła wielu emocji tej walce. Wszystkim się zdawało, że Włoch zwiększy jeszcze swą przewagę w następnych starciach. Tymczasem, nim przebrzmiał gong rozpoczynający drugie starcie cicha do tej pory widownia wybuchła entuzjazmem. Kargier rzuca się od razu z furią na

Włocha, spycha go do defensywy i zasypuje go gradem ciosów, które teraz nabierają swej siły i coraz częściej dochodzą Włocha. Lepore pomału zaczyna jakby tracić oddech i ratować się nawet przytrzymywaniem łodzianina.

WSPANIAŁA KOŃCÓWKA KARGIERA
Przeciwników rozdziela gong. Włoch chwytając się na nogach idzie do swego rogu. Odpoczynek nie trwa długo. Pada gong i przeciwnicy znów tańczą koło siebie.

Kargier nie zapomina o żołądku Włocha, który zaczął mu „obrabiać” już w drugim starciu. Każdy taki cios zatykał powietrze Leporemu i odbierał mu siły, toteż Włoch poczyna się sianiać na nogach. Kargier bije jak maszyna. Ciosy jego stają się coraz silniejsze i celniejsze tak, że w rezultacie z wysoką przewagą punktową kończy trzecie starcie.

WERDYKT PUBLICZNOŚCI PRZYJMUJE OKLASKAMI

Wynik jednak spotkania nie jest przesądzony. Pierwszą rundę wygrał Włoch, druga była już bardziej wyrównana. Po dłuższej chwili speaker ogłasza wynik walki: „nierozstrzygnięta”.

Widownia werdykt przyjmuje bez protestu i oklaskami nagradza schodzących z ringu pięściarzy.

„WŁÓKNIARZ” PROWADZI

Po walce w wadze koguciej „Włóknierz” prowadził już z „Lazio” (Rzym) 3:1. Stanikowski w pięknym stylu (jak na tak młodego pięściarza) pokonał swego przeciwnika Gambi, wygrywając wszystkie trzy starcia.

Zdenerwowany przed walką łodzianin, rozpoznał pierwsze starcie b. przytomnie przez cały czas dobiegając się głównie do dolnych partii Włocha. Co chwile haki łodzianina dosięgały żołądka Gambiego, który rewanżował się za nie tylko „uperkutami” na szczękę, jak by to był cały jego repertuar ciosów.

W drugiej rundzie ostre tempo walki podkowane przez łodzianina nie stabilnie. Tempem tym wypruwa siły ze swego przeciwnika, który staje się coraz łatwiejszym celem dla jego haków i sierpów.

W trzecim starciu Włoch zaczął wyraźnie słabnąć, ale dobra praca nóg pozwala mu wytrwać aż do gongu. Przewaga Stanikow-

skiego w tym starciu była już tak widoczna, że co do wyniku walki nie mogło być żadnych obaw. Włoch kończył ostatnie starcie na linach, zupełnie wycieńczony.

Zwycięstwo Stanikowskiego widownia przyjmowała długotrwałymi oklaskami.

KAZIMIERCZAK „PUCHNIE”

Następna walka w wadze piórkowej pomiędzy Kazimierczakiem a Contestą nie była już tak emocjonująca, gdyż i przeciwnik Kazimierczaka był nieco słabszy i łodzianin zle rozłożył swe siły. Przez pierwsze dwie rundy dopóki łodzianinowi starczyło sił, bardzo dobrze radził sobie z Włochem. Nie dopuszczał go do walki z półdystansu wykorzystując za się swych ramion i celnie dość ładując swe dymy. W trzecim jednak starciu Kazimierczak „spuchł”. Włoch coraz częściej począł skracać dystans i niebezpiecznie odgryzać się, przechodząc coraz częściej do natarcia. Walki jednak nie zdążył już rozstrzygnąć na swoją korzyść.

WŁOSI PROTESTUJĄ

Zamiast wagi ciężkiej rozegrano 2 walki w w. lekkiej. Pierwszą z nich pomiędzy Mazurem a Włochem Vinci nie należała do ciekawych. Mazur był prężnie i w pełni i ruszał się w ringu jak... niedźwiadek w tańcu. Włoch nie był błyskotliwy, ale pomimo tego potrafił walkę wyraźnie rozstrzygnąć na swoją korzyść. O wiele ciekawiej zapowiadało się spotkanie pomiędzy Kawczyńskim a Funari. Włoch już w pierwszym starciu zaprezentował się doskonale. Jego szybkie natarcia z doskoków kończące się zwykłe seria, jak i silny jego cios kazały przypuszczać, że gdyby walka nie została przerwana w I-jej rundzie byłaby może najładniejszą z całego spotkania. Niestety, w ferworze jeź Włoch uległ rozcięciu brwi i przegrał przez techniczne k. o.

Po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego Włosi założyli protest aż do samej „A.I.B.-y” uważając, że zwycięstwo punktowe należało się Włochowi.

NA OSTATNICH NOGACH

W wadze półśredniej Szczapiński nie mógł sobie poradzić z szybkim i bardzo mocno bijącym Coluci. Szczapiński walczył b. ofiarnie, ale Włoch był o wiele zwrotniejszy i zmieniając w czasie walki pozycję rzadko dawał się łodzianinowi trafić skutecznie, wyczerpując go tym do tego stopnia, że walkę skończył na ostatnich nogach. Zwycięstwo Włocha widownia przyjęła z rezygnacją.

TRZESOWSKI PRZYSAPARZA PUNKTÓW „WŁÓKNIARZOWI”

Na ostatnich nogach skończył również walkę Storti z Trzesowskim. Włoch rozporządził dość silnym ciosem i początkowo liczył bardzo na niego. Z każdą jednak minutą coraz częściej począł się jednak zapoznawać z pięścią „Misia”. Łodzianin trafia celnie w korpus i w okolicę serca i odcina oddech Włochowi tak, że w rezultacie Włoch łapie z takim trudem powietrze jak ryba wyrzucona na piasek. Dzięki dużej sile i odporności Włoch pomimo, że często sianiał się na linach, wytrzymuje do końca, ale walkę przegrywa wyraźnie na punkty.

SZCZĘŚLIWA KONTRA FESTUCI

Ostatnia walka w wadze półciężkiej zakończyła się zwycięstwem przez techniczne k. o. Festuci’ego nad łodzianinem Martinelsem. Trwała ona tylko jedną rundę, a o wyniku jej zdecydował jeden czysty cios Włocha z kontury, po którym łodzianin runął jak kłoda na deski i chociaż wstał z nich po 7-miu sekundach, to jednak nie był już zdolny do dalszej walki.

Mecz sędziowali na punkty: Giudice (Włoch), Lisowski (Warszawa) i Sieroczewski St. (Łódź). W ringu na zmianę Włoch i łodzianin Zawadowski, który naszym zdaniem za bardzo szafował napomnieniami, udzielanymi pięściarzom włoskim. Z. Kr.

Pięściarze Budapesztu przybywają do Polski

WARSZAWA (obsł. wł.). W dniach od 22 do 28 bm. obchodzony będzie w Polsce Tydzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. W tym czasie gościć będzie w Polsce pięściarska reprezentacja Budapesztu, która rozegra kilka spotkań. Występy pięściarzy węgierskich będą rewanżem za pobyt pięściarzy polskich na Wę-

grzech w styczniu i lutym br. Na zaproszenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej przybędzie do Polski węgierski podsekretarz stanu do spraw sportu — Hegyl Gyula oraz dwóch przedstawicieli węgierskiego świata sportowego.

NA WOKANDZIE

Przykładem zgubnych skutków alkoholu posłużyć może wstrząsająca sprawa, którą rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł młody chłopak — Ryszard Bęczkowski pod zarzutem nieumyślnego zabójstwa swojej babki. Wrócił on do domu wieczorem w stanie nietrzeźwym. Gdy spotkał się z ostrą wymówką ze strony matki, wbiegł do sąsiedniego pokoju i w stanie pijackiej depresji dwukrotnie strzelił do siebie z pistoletu. W chwili, gdy padły strzały, runęła na ziemię obecna w pokoju babka jego. Okazało się, że jedna z kul ugodziła nieszczęsną starszuskę. Wszelki ratunek okazał się daremny. Strzał był śmiertelny.

Przewód sądowy odsłonił beznamiętnej tragedii, jaką przeżywa rodzina a przede wszystkim matka oskarżonego, a córka zabitej.

Biegli psychiatrzy sądowi orzekli, iż oskarżony strzelał w kompletnym zamroczeniu, wywołanym stanem patologicznego upojenia alkoholowego.

Prokurator Ciesielski, opierając się na opinii biegłych, zrzekł się oskarżenia.

Sędzia Miętiewicz, biorąc pod uwagę niepo czytelnosć Bęczkowskiego w chwili popełnienia czynu wydał wyrok uniewinniający.

Tragiczne skutki pijaństwa

UKABANY SZKODNIK

Franciszek Jazłowiecki, z zawodu wiertak, zatrudniony w Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych, dopuścił się niehywałego szkodnictwa gospodarczego. Zakradł się on do magazynu fabrycznego, skąd skradł rozmaite narzędzia, niezbędne do produkcji, wartości 337,000 złotych. Niezadawał niżej się tym lupem, sięgnął po 9 pasów traw smysyjnych, które pocał na 42 kawałki, a następnie usiłował je sprzedać na Wodnym Rynku. Tu powinęła mu się jednak noga i wpadł w ręce władz. Dalsze dochodzenie ujawniło, że skradzione narzędzia ukrył w jednym z tuneli fabrycznych.

Wczoraj Jazłowiecki odpowiadał przed Wojskowym Sądem Rejonowym oskarżony o sabotaż gospodarczy. W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że szkodnik ten bynajmniej nie był nowicjuszem. Odpowiadał już przed Sądem Grodzkim, gdzie został skazany na 8 miesięcy więzienia za kradzież desek.

Wojskowy Sąd Rejonowy, biorąc pod uwagę charakter popełnionego przestępstwa, w jasnym świetle przedstawił sabotażyste gospodarstwo, jakim okazał się Jazłowiecki, i skazał go na 8 lat więzienia oraz konfiskatę mienia.

Mistrzostwa drużynowe Włóknierz - Bawelna 16:0

W zawodach o drużynowe mistrzostwo w boksie Włóknierz wygrał z Bawelną w stosunku 16:0, walcowerem wobec zdekompletowanego zespołu Bawelny. Według kolejności w towarzyskim meczu Włóknierz zwyciężył 10:0. Wygrali: Rozpiórski, Kargier, Kawczyński, Szczapiński, i Trzesowski.

D-034002